Nr 135. Kraków, Sroda 15 Czerwca 1904. Rok XXIII

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

W dniu wyborów sejmowych.

Ze Lwowa piszą nam pod datą 13 b. m.:

Jutro odbędą się uzupełniające wybory posłów sejmowych w miejsce tych, którzy w jesieni z. r. urządzili powtórną secesyę z Sejmu, a chcąc jej dodać większego blasku i splendoru, poskładali mandaty, powziąwszy przedtem charakterystyczną uchwałę, że złożą je solidarnie po raz wtóry, jeżeli w uzupełniających wyborach ktokolwiek z nich przepadnie. — Z początku sama secesya narobiła hałasu. Bohaterów jej nie omieszkała uboga duchem prasa ruska, wśród szumu pustych frazesów i śmiesznych gróźb, przyodziać w purpurę „bohaterów narodowych“.

Ale od tego czasu minęło przeszło pół roku. Słomiany ogień w mig czas przygasnął, a „bohaterowie secesyjni“ przeszli do legendy, która nie jest w stanie zastąpić rzeczywistości. Tymczasem kwestya tej właśnie rzeczywistości stawała się coraz bardziej piekącą, ponieważ zbliżał się czas, który rząd wyznaczył na przeprowadzenie nowych wyborów. I stała się oto rzecz dziwna na pozór, a w rzeczywistości zupełnie naturalna. Nadchodzące wybory zastały Rusinów w apatyi, która stała wprawdzie w jaskrawem przeciwieństwie do ich jesiennego posecesyjnego zapału, ale też była jego przyrodzoną antytezą, najnaturalniejszą reakcyą.

Kwestya wyborów uzupełniających wobec najzupełniej lojalnej neutralności ze strony rządu i Polaków, uległa tak wielkiej redukcyi, że ściśle biorąc, stała się tylko kwestyą wyboru p. Barwińskiego w Brodach, przeciw któremu spiknęli się moskalofile, chcąc ukarać go za wszystkie „zbrodnie i krzywdy“, jakich od niego doznali w postaci wprowadzonej do szkół fonetycznej pisowni, przeżytej i zapomnianej „novej ery“ i t. p. Redukcya taka stała się powodem, że wybory jutrzejsze uważać należy tylko za procedurę formalną. Nie zrodzi się przy nich ani nowa myśl polityczna, do ruskich ław sejmowych nie wprowadzą one nowego wagi godnego czynnika, ale przeciwnie, zasunają zarówno polityków ruskich, którzy tylokrotnie zdali już egzamin z całkowitej niedojrzałości politycznej, jak ich ciasne hasła i horyzonty polityczne, obejmujące nie więcej ziemi i spraw ziemskich, niż się ich mieści między Sanem a Zbruczem.

W jednych tylko Brodach zajęczą jutro góry, z których urodzi się mysz, niewiadomo dotychczas, jakiego koloru. Jednakowoż i w tych wyborach chodzić będzie tylko o — kolor. P. Barwiński, spadkobierca jaśniejszych przebłysków w polityce p. Romańczuka, eksugodowiec, ekszsadny polityk na gruncie galicyjskim, a do dziś „par excellence“ rządowiec na gruncie wiedeńskim, zmierzy się tam z niejakim księdzem Effinowiczem, proboszczem i dobrodziejem bursy ruskiej w Brodach i Bogu ducha winnym moskalofilem z gatunku „pogranicznych“. O tych to mężów pokłóciły się obie partye ruskie, o nich to sypie „Diło“ karczemne impertynencye „Hałyczaninowi“, zarzucając mu wszystkie zbrodnie, od „zdrady narodowej“ począwszy, za to, że ośmiela się zwalczać Barwińskiego. Jeżeli jednak „Diło“, biorąc w obronę człowieka, którego przed secesyą samo, jako zdrajcę narodowego piętnowało, postępuje konsekwentnie i w myśl uchwalonej i zaprzysiężonej przez secesyonistów solidarności, to i „Hałyczanin“ wraz z partyą swoją nie jest zupełnie bez formalnej racyi, zwalczając Barwińskiego i forsując swego Effinowicza. Bo przecież moskalofile byli przeciwni secesyi. Ona to stała się powodem, że secesyonista moskalofil, dr Korol z Żółkwi, poróżnił się ze swojem stronnictwem. „Hałyczanin“ zaraz z góry założył protest przeciw zasadzie nietykalności secesyonistów. Dzisiaj więc „Diło“, piętnując zwalczanie Barwińskiego przez moskalofilów, jako zdradę narodową, nie ma zupełnie racyi, ponieważ „zdrady“ się nie zapowiada, a moskalofile zaraz na początku całej kampanii wyborczej oświadczyli kategorycznie, że wszelkich starań dołożą, aby Barwińskiego utrącić.

Oprócz kandydatury p. Barwińskiego wydaje się zagrożonym znany z wytrwałego wnoszenia interpelacyj ks. Bohaczewski w Dolinie, gdzie znowu sfery oficyalne wysuwają przeciw niemu ruskiego włościanina Nikołyna. Kandydatury innych secesyonistów są prawie pewne, bo chociaż każdy z nich ma swego przeciwnika, to jednak żaden z nich nie ma przeciwnika silnego. Polski komitet centralny postawił tylko dwie kandydatury: p. A. Krzeczunowicza przeciw drowi Mogilnickiemu w Rohatynie i dra Lenartowicza przeciw Staruchowi w Lisku. Po za tem większość przeciwników, jakich Rusini mają do zwalczenia, kandyduje częścią na własną rękę, częścią przy poparciu komitetów lokalnych.

I tak w Żółkwi kandyduje przeciw drowi Korolowi postawiony przez komitet miejscowy p. Obertyński, w Rawie ks. Mazikiewicz na własną rękę zwalcza p. Władysław Górka, w Zbarażu zmierzy się Ostapczuk z polskim włościaninem Franciszkiem Sobolakiem.

Wywody nie mogą dojść rąk czytelników „Nowej Reformy“ zapewne razem z rezultatem wyborów jutrzejszych. (Zob. telegramy. Przyp. red.) Dlatego też rezultatu tego nie potrzeba przewidywać dzisiaj. W każdym jednak razie będzie on taki, że bardzo znaczna większość secesyonistów powróci do Sejmu, a cyfra mandatów ruskich wogóle pozostanie niezmieniona. Natomiast, uchwała o ponownem złożeniu mandatów przez secesyonistów, na wypadek przepadnięcia któregokolwiek z nich, uważać należy za niebyłą. W obronie p. Barwińskiego, najbardziej zagrożonego, ponownie wybrani koledzy jego, mandatów składać nie będą i nie mogą, ponieważ utracą go ewentualnie nie Polacy, lecz sami Rusini. Tak więc enfemistyczna ta uchwała pójdzie do aktów lekkomyślności i hazardowności obecnej polityki ruskiej, a secesyoniści powrócą w jesieni do Sejmu, gdzie znowu zacznie się wygłaszać długie mowy, wnosić nudne interpelacye i nad nową secesyą będą rozmyślać. K. S.

Walka o ziemię.

Sejm pruski, jak wiadomo, przekazał projekt nowej antipolskiej ustawy kolonizacyjnej, zabraniającej tworzenia nowych osad polskich, osobnej komisyi. Po komisyi tej, która w sobotę rozpoczęła swoje obrady, przyjmie się więc teraz walka, tocząca się już od kilku miesięcy w prasie i Sejmie o nową ustawę, — a właściwie o ziemię polską.

Już obrady w plenum Sejmu wykazały, że także znaczna część posłów niemieckich jest zdania, iż rzeczona ustawa narusza niektóre postanowienia konstytucyi państwa pruskiego, lecz także Rzeszy niemieckiej. Zdanie to rozbrzmiewało głośno i na sobotniem posiedzeniu komisyi, a właściwie było osią całej dyskusyi. Reprezentanci rządu usiłowali raz jeszcze zaprzeczyć słuszności tego rodzaju interpretacyi ustawy, a gdy nie zdołali przekonać przeciwników, chwycili się znów starego sposobu motywowania wszelkich praw antipolskich i twierdzili, że państwu wolno okroić nawet konstytucyę, gdy tego wymaga dobro i bezpieczeństwo państwa. W tym zaś wypadku grozi państwu rzeczywiście wielkie niebezpieczeństwo ze strony Polaków, którzy mnożą się, dorabiają, wykupują ziemię, a przytem marzą ustawicznie o oderwaniu polskich dzielnic od Prus.

Z polskiej strony przemawiali posłowie dr Dziembowski i dr Skarzyński. Pierwszy w znakomitym wywodzie prawniczym przytoczył tak niezbite dowody na sprzeczność tej ustawy z przepisami konstytucyi, że przynajmniej w tym kierunku zamknął usta przeciwnikom. Pomagał mu w tem wymownie poseł centrowy dr Roeren, który również wskazał na artykuł trzeci konstytucyi Rzeszy, przyznający każdemu jej obywatelowi prawo nabywania ziemi, gdzie mu się podoba.

Drugi mowca polski, dr Skarzyński, zbijał znów twierdzenia ministra spraw wewnętrznych, jakoby Polacy dążyli jawnie do oderwania się od Prus i wobec tego zmuszali wprost rząd pruski do wyjątkowych zarządzeń i środków. Tu przyszło do starcia, które ministra w niemały wprawiło kłopot. Twierdził on, że wierzy wprawdzie, iż posłowie polscy, a zwłaszcza dr Skarzyński, nie żywią zdradzieckich względem Prus zamiarów, że atoli inne zupełnie panują wśród szerokich kół polskich, np. wśród stronnictwa ludowego. Panowie zaś — dodał minister pod adresem posłów — nie macie najmniejszego wpływu na te sfery i ich dążności. Na to zabrał raz jeszcze głos dr Dziembowski i oświadczył, że dziwnym sposobem właśnie najskrajniejsze sfery ludowe wybrały posłem dra Skarzyńskiego, o którego lojalności minister nie powątpiewa. Minister tak był skonsternowany tem stwierdzeniem faktu, że nie wiedział, co odpowiedzieć.

Korzystając z wyjątkowo korzystnej sytuacyi dr Dziembowski, pragnąc bardziej jeszcze przyprzeć do muru rząd i oskarżycieli Polaków z pośród posłów, zgłosił wniosek, aby komisya dla wykazania prawdy zażądała wyjaśnienia 23 wyszczególnionych we wniosku kwestyj, a mianowicie: jak się przedstawiał stan posiadania ziemi obu narodowości w dzielnicach polskich w latach 1825, 1850, 1885, 1900 i 1903, ile w tym czasie przeszło ziemi w polskie, ile w niemieckie ręce, ilu polskich robotników rolnych wyparła komisya kolonizacyjna z ziemi, ile nowych osad założyli Polacy, czy prawdą jest, że rząd bojkotuje Polaków na wsi i w miastach, wreszcie, jakie rząd ma dowody w ręku, że ludność polska dąży do rewolucyi, że w Ameryce tworzy się wojsko polskie, od jakich osób pochodzą rzekome rewolucyjne odezwy, odczytywane przez ministrów w Sejmie i jaki związek z niemi mają „Sokoli“ polscy. Przytaczamy tu tylko niektóre z pytań wniosku. Jest on ułożony tak, że obejmuje wszelkie zarzuty i bezpodstawne twierdzenia, jakiemi dotychczas ministrowie pruscy starali się uzasadnić politykę antipolską i wszelkie gwałty władz państwowych.

Ogólne teraz panuje zaciekawienie, czy komisya wniosek ten przyjmie. Jeżeli go przyjmie, w takim razie rząd znajdzie się w bardzo przykrem położeniu. Okaże się bowiem, że wszelkie jego dotychczasowe twierdzenia polegały jedynie na rozmyślnem fałszowaniu prawdy lub na informacyach, nie wytrzymujących najłagodniejszej rzeczowej krytyki. Obawiać się jednak trzeba, że większość komisyi zechce osłonić rząd przed tem wykryciem jego perfidyi — i wniosek odrzuci.

W jaki sposób władze pruskie już dziś utrudniają parcelacyę ziemi polskiej między polskich osadników, na to, jedno z pism poznańskich nowy przytacza przykład. Poznański Bank parcelacyjny nabył przed dwoma laty dobra Zielniki pod Środą i rozparcelował je. Tymczasem landrad średzki nie pozwolił na tworzenie osad, chyba że Bank złoży kaucyę dla zabezpieczenia późniejszych potrzeb gminy, jak szkoły, szpitala itp. Kaucya ta była tak wysoką, że przeprowadzenie parcelacyi naraziłoby Bank na stratę około 50.000 marek. Wobec tego nie pozostaje Bankowi nic innego, jak parcelacye odebrać, zwrócić wyłożone nakłady i ewentualnie osadnikom zapłacić odstępne, na czem również straci znaczną kwotę. Przykład ten wskazuje, jak okropne wprost zapanują stosunki, gdy nowa ustawa wejdzie w życie.

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 9 czerwca.

(Widmo rozruchów rolnych. — Baron Beck w Dalmacyi. — Chorwaci i Niemcy. — O nowe koleje).

Północno-zachodnia część Chorwacyi, kraj na północ od Zagrzebia, przytykający do kresów Krainy i granic Styryi, to Zagórze chorwackie. Posiada ono ludność narodowo i politycznie najbardziej uświadomioną, było też widownią najżywszych rozruchów na tle walki z madziaryzmem w ostatnich dniach władzy Hedervarego. Rozruchy te wybuchły tutaj znowu przed tygodniem. Rząd chciał przeprowadzić komasacyę gruntów. Oparli się temu ziemianie, skutkiem czego przyszło do starcia z żandarmeryą, przyczem dwaj wieśniacy zostali zabici, a kilku odniosło ciężkie rany. Spotkawszy się z tak żywym protestem, musieli przedstawiciele rządowi się usunąć i komasacyę odroczyć na czas nieokreślony. Równocześnie wyłonił się po wsiach ruch robotniczy. Widmo strejku grozi wielkim posiadaczom ziemskim. Robotnicy domagają się, słowem żywem i drukowanem, najniższego zarobku dziennego w kwocie 2 koron, gdy dotychczas wynagrodzenie dzienne pracownika rolnego wynosi 60 hal. Nie obeszło się i bez rozruchów, przyczem w kilku miejscowościach tłumy zniszczyły zasiewy, sady i ogrody dworskie, nie szczędząc nawet dóbr arcybiskupich.

Często się porównuje dzieje Chorwacyi z historyą Polski i wiele się z tego porównania wysnuwa myśli i zdań o wzajemności słowiańskiej. O tem jednak jeszcze nikt nie wspomniał, że dzisiaj Chorwacya, jak Polska, na trzy rozdzielona jest części, oddzielone silnemi kopcami granicznemi. „Banowina“ jak Chorwaci nazywają właściwą część kraju, podlegającą władzy bana, to niby nasza Galicya. Między Chorwacyą właściwą a Dalmacyą, należącą do Przedlitawii, panuje ruch i wymiana myśli równie ożywiona, jak między Galicyą a Królestwem. Narodowcy chorwaccy zawsze domagają się połączenia Dalmacyi z banowiną, z którą stanowi ona historycznie jedno królestwo. Dalmatyńcy o wiele bardziej odczuli los współbraci pod rządami Khuena, niż ich bośniaccy rodacy. Znane też jest wystąpienie posła Biankiniego w Wiedniu w obronie uciśnionych. Ale też te właśnie okoliczności spowodowały, że w Wiedniu podejrzywano obywateli dalmackich, że względem dynastyi nie są usposobieni życzliwie. — Aby przekonać się o szczerości uczuć Chorwatów nadmorskich, naczelnik sztabu, baron Beck, zatrzymał się dłuższy czas w Splicie podczas podróży inspekcyjnej i — jak sam wyznaje — nabrał przekonania, że Chorwaci bynajmniej nie zasługują na przykre podejrzenia.

Ale Niemcy rozsiewają takie podejrzenia, bo mają w tem swój cel osobisty. Przecież Dalmacya, to ziemia karyerowiczów niemieckich. Kiedy przed miesiącem ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, aby w Przedlitawii uznano ważność egzaminów akademików zagrzebskich i aby po uzupełnieniu tych egzaminów w Wiedniu przypuszczono ich w Austryi do służby rządowej, powstała burza wśród burszów w Gracu. Zwołali oni zaraz wiec i domagali się, aby ten egzamin uzupełniający odbywał się nie w języku chorwackim (jak rozporządzenie rządu dozwalało), ale w języku niemieckim.

Jak studenci w Gracu boją się o swoje posady urzędowe, tak i Madziarzy lękają się o korzyści, któremi dzielićby się musieli z Chorwatami. Źródłem takich zysków dotąd przez Madziarów wyłącznie zabieranych, są koleje węgierskie. Stan ekonomiczny Chorwacyi ogromnieby się podniósł przez połączenie jej z Dalmacyą i jej portami. Kolei z Zagrzebia do Senju przez okolicę jezior Plitwickich domaga się ludność, żąda sama przyroda. Ale jeziora Plitwickie, to uroczy zakątek świata w krainie czysto słowiańskiej, dokąd dziś tylko chorwaccy wycieczkowcy wozami, lub wytrwały podróżnik angielski zawita, a gdyby tutaj koleją dotrzeć można, to tłumy Europejczyków przybywałyby do Chorwatów, przez co wzrosłoby bogactwo portu Senj, ożywiłby się przemysł i handel chorwacki, — a tego wszystkiego boją się Madziarzy. Chcecie kolei — powiadają — dobrze, zbudujemy wam kolej, ale z Ogulina do Bihacza, tam my zarobimy, a wy stracić możecie. W piekącej sprawie nowych kolei deputacya obywatelska wręczyła enegdaj memoryał banowi hr. Pejaczewiczowi.

Goście armii japońskiej.

Nie przesadzam z pewnością — pisze z Tokio jeden z korespondentów wojennych — że żadna z poprzednich wojen nie ściągnęła takiej liczby obcych wojskowych i korespondentów dziennikarskich na plac boju, jak obecna wojna pomiędzy Rosyą a Japonią. Zwłaszcza po stronie japońskiej znajduje się mnóstwo gości i w Tokio można dziś oglądać mundury wojskowe z całego świata. Proszę tylko pomyśleć: sama Anglia wysłała 15 oficerów, pomiędzy nimi dwóch generałów; Niemcy wyprawili pięciu, a szósty jest jeszcze w drodze; Stany Zjednoczone i Austrya mają po 4 przedstawicieli; Francya, Włochy, a nawet Szwajcarya po dwóch; Nie brakuje Norwegii, a Chiny oczywiście przodują liczebnie. Ba — podziwialiśmy tutaj nawet jakiegoś generała koreańskiego, który wygląda jak bohater z operetki. Wystarczy powiedzieć, że gdy ukaże się na ulicy, kilkunastu posługaczy niesie jego rzeczy, idąc jeden za drugim, a ostatni dźwiga w sieci blaszane naczynie filisterskie, nie potrzebne zupełnie na wojnie. — Południowo-amerykańskie republiki i Turcya wysłały równie swoich oficerów, którzy mogliby nauczyć się tutaj wielu pożytecznych rzeczy, gdyby im pozwolono wszystko oglądać. Niektórzy „attachés“ przybyli z żonami, niestety, rząd japoński oświadczył, że kobiet nie puści na plac boju.

Że koła wojskowe tak bardzo zajmują się tą wojną, nie można się dziwić. — Od wojny niemiecko-francuskiej pierwsze to zapasy dwóch przeciwników, posiadających armie, zaopatrzone we wszystkie nowożytne środki techniczne. — A zresztą już pierwsze występy Japończyków wywołały sensacyę i wprost stały się dla fachowców nadzwyczajną przynętą. Nikt nie myślał, że Japończycy w taki sposób rozpoczną walkę z największą militarną potęgą świata. Ale ci goście, wojskowi cywilni, byli już ciężarem dla niemieckiej głównej kwatery w r. 1870 i 1871, a na dalekim wschodzie, gdzie trudniej o dach nad głową i jakie takie pożywienie, sprawiają japońskim władzom jeszcze więcyj kłopotu. Przecież i tam, w Mandżuryi, panowie ci, a zwłaszcza Anglicy, przyzwyczajeni do komfortu, żądają przyzwoitej kwatery, codziennej kąpieli, dobrego pożywienia i t. p. O to wszystko musi starać się zarząd armii.

I korespondenci i wojskowi „attachés“ znaleźli w Japonii jak najlepsze przyjęcie, zawiedli się tylko w swojej nadziei, że jak najrychlej odjadą na plac boju. Tydzień mijał za tygodniem, a generał Fukuszima na wszystkie pytania w tej sprawie uśmiechał się bardzo grzecznie i milczał. Dawano uczty na cześć tych panów jedną po drugiej, u ministra wojny, u szefa sztabu generalnego; przyjmował ich dwór; wodzono ich po festynach, pokazywano osobliwości miasta Tokio, — ale o wyjeździe na plac boju milczano. Gdzie tylko obcy oficerowie i korespondenci spotkali się z Japończy-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

20 (Ciąg dalszy).

Gdy tedy przyszedł Malinowy, by wymiarkować Wrzosiaków względem Marcelka, oni oboje i Hanuś poczęli gorzko się uskarżać na zabiegi podoficera, że to im i wstyd, i koszt, i dziewczyna, jak w niewoli.

— Prawdziwe utrapienie mamy z nią — mówiła matka — najpierw uganiał za nią ten Azyat, a teraz znów łasi się ten niedźwiedź moskiewski.

— Ano, co do strażnika wasza racya — powiedział Malinowy — bo to i wstyd, i hańbąby było wydać za prawosławnego...

— Niechże Pan Bóg broni i Matka Przenajświętsza ochroni, aby coś takiego nie to zrobić, ale można było pomyśleć... — zawołała Wrzosiakowa oburzona.

— Prędzej na marach będę — dodała zarumieniona Hanuś.

— Hm... to się wie — potwierdził ojciec.

— Ja też nie mówiłem, że tak będzie — usprawiedliwiał się Malinowy, widząc ich szczere oburzenie — zawsze jednak on zachodzi koło Hanusi.

— I co mamy począć — narzekała matka — inny na oczy nie pokazałby się po tem, co słyszy odemnie i dziewczyny, a ten łazi jak utrapieniec... poradźcie też, co robić?

— Ano, trzeba aby dziewczynę z oczu stracił... to wróci spokój.. A nie macie gdzieś krewnych dalszych?

— Możeby się i znaleźli, ale to za światami, aż na trzeciej wsi, i jak tu taką młodą oddawać za oczy — westchnęła.

— Mamy kuma w Namotach — dorzucił gospodarz po chwili.

— To nic — wzruszył Malinowy ramionami — ci sami szpiegują i w Namotach, tu trzeba innej rady — i pomilczawszy przez chwilę: — radziłbym oto oddać waszą córkę do służby, do dworu na Pogoń.

— Jakże to może być — odrzekła matka — toż z niej gospodarska córka i ma iść w służbę jako najmitka.

— Chcąc rozkazywać, trzeba umieć słuchać — powiedział Malinowy — i nic nie zaszkodzi Hanusi być przy wielkiem gospodarstwie; jedyny kłopot, czy zechce dziedziczka przyjąć, bo opornych nie miała dotychczas.

— Piotr dobrze radzi — odezwał się ojciec — Hanuś zejdzie z oczu temu psubratu, a zawsze będzie w naszej bliskości i będzie jej źle tam, to przybiegnie do nas.

— Niech będzie i na waszem — westchnęła matka — a co ty Hanuś na to?

— Poszłabym i dalej, byle nie widzieć tego przeklętego.

— Nie byłby on taki prędki do ciebie — uśmiechnął się Malinowy — gdyby wiedział, że prócz ojca ujmie się ktoś za tobą.

Domyśliła się dziewczyna, o kim mówi Malinowy i cała spąsowiała, ale i matka też pomiarkowała i rzekła porywczo:

— Z jednego obaj rodu, ten niedźwiedź, a tamten wilk.

Malinowy bystro spojrzał i mówił:

— Ano, nie wiedziałem, że za chleb odpłacacie kamieniem... dobrze wiedzieć.

— Oj, gorzki i twardy ten niby to chleb — odpowiedziała drwiąco — naśmiewano się z nas i było za co... taki znajdek!

— Ale obronił waszego, gdy chcieli go z pieniędzy ograbić.

— Co prawda, to prawda — potwierdził gospodarz — ale i podziękowałem mu uczciwie.

— Bo i zasłużył na to — rzekł Malinowy z naciskiem — i pewno nie zapomnieliście, że on obronił wasze kobiety.

— Hm... niby to tak — mówił gospodarz ciszej, patrząc na żonę.

— I ja nie przeczę — dodała Wrzosiakowa.

— To i nie napastujcie Marcelka — powiedział surowo Malinowy — ważył dla was swą wolność i życie... młody jest, a już się zasłużył naszej świętej sprawie i wierny to syn.

— Przyznajem i to, ale gdzież jemu do naszej córki?... czy to familia?

— Nie winien on swemu nieszczęściu — rzekł gość z powagą — i nie wynoście się, abyście nie byli poniżeni, bo i Zielonków ród był wielki.

Umilkli wszyscy. Wrzosiakom nijako było spierać się z Malinowym, a Hanuś zaczerwieniona z wielką wdzięcznością spoglądała na gościa i rada była ucałować jego rękę, ale bała się rodziców, więc stała spokojnie.

— Hm... to chyba stary pójdziemy dziś jeszcze do dziedziczki, na Pogoń, — przemówiła Wrzosiakowa.

— Ja tam gotów — mruknął.

— Nie spieszcie się tak bardzo — odezwał się Malinowy — bo może i nie zechce dziedziczka, wpierw z panienką ze dworu trzeba pogadać.

— O, ja znam dobrze panienkę — zawołała Hanuś — i jak poproszę, to mnie weźmie.

— Dobre i to — uśmiechnął się gość — ma ona dziś pod wieczerz być u mnie, bądźcież i wy, a może uprosimy.

— Dobrzeby było — rzekła matka z westchnieniem — zawsze taki pies moskiewski nie śmie napastować dziedziczki.

— To się wie — mruknął ojciec.

Zwielewiczówna, dowiedziawszy się o nagabywaniu Hanusi przez strażnika, zgodziła się na przyjęcie dziewczyny i umiała tak matkę przekonać o niezbędności Hanusi, że jeszcze tego wieczora dziewczyna została przyjęta do posługi w pokojach.

Pospiełow, rozdrażniony i oburzony tem zniknięciem Hanusi, jął zapytywać ludzi i wkrótce się dowiedział, że jest w służbie na Pogoni. Wygrażał zemstą Wrzosiakom, a sam postanowił mieć baczne oko na Pogoń, i dokuczając właścicielce, zmusić ją do oddalenia Hanusi.

W tym tygodniu przypadało święto prawosławne, więc Pospiełow nie widząc Hanusi w cerkwi poszedł na Pogoń i na dziedzińcu pytał służbę gdzie jest Hanusia; otrzymywał jednak, jak zwykle i zawsze, odpowiedzi nie określone:

— Nie wiem... Może jest, a może nie... Ja nie przy pokojach...

Szedł tedy wprost do dworu żądając widzenia się z panią; zamiast matki wyszła córka do sieni i spytała:

— Czego chcecie?

— U was pani służy prawosławna Anna Wrzosiak... czy tak? — spytał po rosyjsku.

— Nie rozumiem czego chcecie, mówcie do mnie po polsku.

— Ot dziwno, — mruknął obrzucając Zwielewiczównę złem spojrzeniem, i po chwili po polsku: — tak u was jest służanka prawosławna, Anna Wrzosiak, a wy nie pozwalacie jej pomodlić się Bogu w cerkwi, a za to „nakazanie“.

— Hanusia ma dziś wychodne, poszła pewno do rodziców, a czy chodzi lub nie do cerkwi, to mi jest obojętne.

— Ot nie, wasz obowiązek pilnować, aby prawosławny szedł modlić się, — rzekł z urzędową powagą.

— Nie słyszałam o tem, przynieście mi to rozporządzenie na piśmie...

— Tak podam raport do pana naczelnika.

— To już od was zależy, — uśmiechnęła się lekceważąco, — czy nie macie nic więcej do powiedzenia?

— Miałbym to i owo, bo i czego wy chodzicie po wsi... to nie czysta rzecz, i ja coś wiem...

— Napiszcie raport o tem, — zaśmiała się, — a teraz bądźcie zdrowi, — odwróciła się i poszła do pokoju.

— Ot dumna Polka, — mruknął gniewnie, — hej, żeby ty nie szlachcianka...

To pierwsze niepowodzenie wcale go nie zniechęciło i postanowił bądź co bądź zmusić Zwielewiczową do oddalenia Hanusi, a nie dowierzając sobie, poszedł na naradę do parocha.

(C. d. n.)

...ami, wszędzie doznawali jak najgrzeczniejszego przyjęcia, gdy jednakże rozpoczęła się rozmowa o wojnie, Japończycy zapinali się na wszystkie guziki.

Wreszcie pewnego dnia generał Fukuszima, gruby, mały, różowy pan, sam zaczął rozmawiać o wojnie, ale w sposób, który rozwiał szybko złudzenia i nawet ugruntowane nadzieje. — Koni własnych nie można brać z sobą — mówił mniej więcej generał Fukuszima. — Panowie dostaniecie konie służbowe. Szkoda, wielka szkoda, ale inaczej nie idzie. Pakunek nie może ważyć więcej niż 75 kilogramów; szkoda, ale inaczej nie idzie. Służących można zabrać, ale tylko japońskich. Oczywiście wszyscy oficerowie obcy nie mogą wyjechać razem; pojadą w trzech grupach, z których każdą przeznaczono do innej armii. Przy podziale na grupy oficerowie jednej narodowości nie koniecznie muszą dostać się do jednej grupy. Może to przykre, ale inaczej nie idzie.

Wreszcie nadszedł upragniony dzień wyjazdu, który jednakże nie wywołał już zapału. Nikt już się nie łudził. Jeden z oficerów powiedział z przekąsem: „Pozwolą nam oglądać pobojowisko po bitwie".

Nie lepiej wiodło się korespondentom, których przybyło do Tokio przeszło stu. Czekali prawie 8 tygodni i równie w trzech partyach zostali wysłani na plac boju. Dokładny i surowy regulamin otacza ich jak sieć, z której nie podobna się wymknąć. Przydzielony do jednego oddziału korespondent nie śmie go opuścić, a liczba słów, które korespondenci mogą wojskowym telegrafem wysyłać, tak jest małą, że w jednym dniu wszyscy nie mogą telegrafować.

Pomiędzy korespondentami dzienników są weterani zawodowi, którzy byli pod Plewną i Pirotem, pod Omdurmanem i Kandaharem, pod Santjago i Ladysmith. Niejeden z nich odniósł liczne rany, a są tacy, którzy stracili w bitwie rękę lub oko. Pierwszorzędni korespondenci angielscy i amerykańscy znajdują się po stronie japońskiej. Jeżeli Japończycy ubezwładnili korespondentów, to mieli do tego ważne powody. Podczas wojny niemiecko-francuskiej obie strony wojujące dowiadywały się często cennych szczegółów z telegramów, które ogłaszały dzienniki. Otóż Japończycy chcą uniknąć tego, ażeby przedwcześnie donoszono o ich planach i zamiarach. Dlatego dopiero po wojnie dowiemy się o całej prawdzie.

Europejskie armie — mówił jeden z korespondentów — przyjmowały chętnie japońskich oficerów, którzy szukali w Europie wykształcenia. Pokazywano żółtym panom arsenały i warsztaty okrętowe, fabryki prochu i magazyny, nie otaczając się tajemnicą. Jakże inaczej postępują Japończycy. Są pojętnymi ale niewdzięcznymi uczniami.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 14 czerwca.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami większość komisyi budżetowej wystąpiła z projektem, aby w celu pokrycia niedoboru podwyższyć podatek czynszowy o 1½. Zamach ten na kieszenie obywateli obowiązywać miał wstecz, bo od 1 stycznia b. r. Z powodu jednak energicznej opozycyi ze strony mniejszości Rady, większość dała w tym kierunku za wygraną, a wystąpiła z projektem utworzenia progresyi podatku czynszowego, obowiązującego od 1 października 1904. I przeciw temu energicznie wystąpiła mniejszość, wobec której większość po raz drugi skapitulowała. Stało się to na wczorajszem posiedzeniu, którego przebieg był następujący:

R. m. Ponikło omówił sprawozdanie chemika miejskiego, który przedstawił rezultat przeglądu badań mleka, masła, chleba i t. d. Wynik z niego przedstawia się bardzo niekorzystnie. „Przegląd lekarski" zabrał w tej sprawie głos i zwrócił się z wymownemi słowy przeciw reprezentacyi miasta. Mowca zapytuje tedy, czy tak śledztwo jakie podjęto i w ilu przypadkach winni zostali ukarani.

Radca mag. Schilling i fizyk dr Wilkosz odpowiadają, że magistrat ostro postępuje z tymi, którzy środki żywności fałszują i w konkretnych wypadkach zawsze sprawę oddaje do sądu.

Obradowano następnie nad wnioskami, przekazanemi komisyi budżetowej, mianowicie nad wnioskami prof. Bujwida, aby dla III. Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" na wypożyczalnię książek podwyższyć subwencyę z 1200 na 2400 koron (wniosek ten odrzucono) i aby dla Uniwersytetu ludowego podwyższyć subwencyę z 500 na 1000 koron (wniosek ten uchwalono). Nastąpiły dalsze obrady nad pokryciem budżetu.

Przeciw nowym podatkom.

Wicesekretarz magistratu Podobiński imieniem komisyi budżetowej (dlaczego nie referent generalny tej komisyi r. Federowicz? Przyp. red.) przedstawił projekt zaprowadzenia od 1 października 1904 progresywnego podatku czynszowego (do 400 kor. rocznego czynszu 2 prc., od 400 do 800 kor. 3 prc., od 800 do 1500 kor. 4 prc., od 1500 do 2000 kor. 5 prc., od 2000 wyżej 6 prc.).

R. m. Łepkowski pierwszy zabrał głos przeciw tym nowym ciężarom i podniósł, że obecny projekt „łagodnie" progresywny jest znacznie surowszy, niż pierwotny projekt podwyższenia podatku czynszowego, cofnięty następnie przez komisyę budżetową. Mięso podrożało, teraz i mieszkanie będzie droższe! Ludność uciekać będzie do Dębnik, Podgórza i t. d. Żadnej racyi podwyższenia podatku nie przedstawiono, bo to, że jest niedobór, nie jest żadną racyą. Ostatecznie kiedyś powie komisya budżetowa: „Właścicielu realności, oddaj nam naszą realność", i trzeba będzie tak zrobić (wesołość), bo jest niedobór. I dzisiejszy podatek jest tak znacznym, że równa się kontrabandzie i konfiskacie majątku. (Głosy: Bardzo słusznie!). Mowca odczytuje ustępy z broszury prof. Antoniego Górskiego w sprawie mieszkań i podatków w Krakowie; autor przestrzega przed dalszem podwyższeniem podatków czynszowych, bo sprowadzi to oszczędność na punkcie mieszkań i podniesie stan chorób. Dla racyi finansowej podatku tego podwyższać nie można, a ci, co za tem głosować będą, oświadczą się wprost także za pogorszeniem stosunków hygienicznych w mieście. (Brawa).

R. m. Frühling podnosi, że złymi ministrami finansów są ci, którzy chcą w mniejszość wmówić, że dla równowagi budżetowej podatki czynszowe podwyższone być muszą. Konsekwencye z tego będą bardzo opłakane. W chwili, gdy staramy się o przeniesienie Krakowa do II klasy podatkowej, gdy w parlamencie rzecz razem z gminą ołomuniecką chcielibyśmy przeprowadzić, równocześnie czynem stwierdza krakowski minister skarbu, że tak źle z nami nie jest, bo my podatek podwyższamy. — Otóż wiedeński minister skarbu będzie mądrzejszy od krakowskiego (wesołość) i poparcia swego w przeniesieniu Krakowa do II klasy podatkowej odmówi. Na dziś jest to dla większości swawolna zabawka, przed którą mowca przestrzega (brawa).

R. m. Daszyński przedstawia ucisk podatkowy w naszem mieście, który sprawia, że Kraków jest najgorzej sytuowanem miastem w całej monarchii. Fasye dla p. Hablińskiego wcale nie istnieją; on zawsze wymierza podatek znacznie wyższy, choć faktem jest, że fasye obywateli krakowskich są w znacznej części prawdziwe. (Głosy: Bardzo słusznie!) W tych stosunkach większość podwyższać chce podatki, ani jednego jednak nie przedstawiwszy argumentu za tym wnioskiem. Nie jest to przecież argumentem, że jest niedobór, bo nie sztuka, że budżet miasta będzie załatany, skoro w kieszeni obywateli powstanie dziura. To nie jest rozumna polityka. Do przekonania człowieka, który nietylko się boi hr. Badeniego, ale boi się także swego sumienia, projekty dra Lea nie trafią. Ale dlaczego większość teraz chce podwyższyć podatki, choć niedobór tegoroczny w inny sposób pokrywa? Oto dlatego, bo wychodzi z założenia: „sicher ist sicher", lepiej teraz, niż potem, gdy prezydentem będzie ktoś z większości. Dopóki bowiem na krześle prezydyalnem siedzi p. Friedlein, zawsze część odium za podwyższenie podatku spadnie na niego. (Wesołość i brawa). Jeżeli tak nie jest, to niechaj większość uchwali wniosek mówcy: Projekt odsyła się do magistratu z tem, aby wypracował obowiązujący od 1 stycznia 1905 projekt utworzenia podatku progresywnego od czynszów z minimum do 800 koron. (Wesołość i brawa).

Nastąpiły ciche narady menerów większości, ostatecznie r. m. Ponikło zgłosił wniosek, aby odesłać rzecz do magistratu z tem, aby wypracował obowiązujący od 1 stycznia 1905 projekt progresywnego podatku czynszowego z minimum do 600 koron.

R. m. Gross podnosi, że chodzi o deficyt na r. 1905, niedobór obecny bowiem pokryty został wynagrodzeniem za konfuncyę. Otóż — stwierdza mowca — deficytu wcale obawiać się nie potrzebujemy, należy tylko przeprowadzić konwersyę długu publicznego, która i tak już jest uchwaloną przez Radę. Do konwersyi nadają się niektóre pozycye długu miejskiego (mowca je wylicza), które obejmują rocznie sumę w kapitale 171.260 koron, a celem zupełnego spłacenia tego długu potrzeba będzie przeszło 1,482.000 koron. Po konwersyi spłata roczna kapitału będzie wynosiła pół prc., tj. 7310, czyli, że na konwersyi oszczędzimy 163.890 kor. w r. 1905 i w następnych. Należy jeszcze strącić kwotę, która będzie potrzebna dla inwestycyi. Według wykazu uchwalono dotąd na budowle inwestycyjne 2,077.000, na najpilniejsze inwestycye potrzeba jeszcze 600.000, razem 2,677.000, czyli okrągło 2,700.000 koron. Z tej sumy, dla mienia w r. 1904 już przewiduje pokrycie 4½ prc. dla 700.000 koron, pożyczonego z funduszu propinacyjnego.

Drugi milion, tj. stacya elektryczna (700.000) i przebudowa starego teatru (300.000), znajdą pokrycie w dochodach z tych inwestycyj, mianowicie te budowle powinny same pokryć procent i amortyzacyę, a skoro do budżetu na r. 1904 nie wstawiono wcale dochodu z tych pozycyj, więc na r. 1905 wydatkom 1 miliona będzie odpowiadał dochód z 1 miliona. Ta pozycya będzie miała sama z siebie pokrycie, jeżeli więc potrącimy pokrycie dla 2 milionów koron, zostaje do pokrycia z inwestycyj procent i amortyzacya 4½% od 700.000 koron, czyli 31.500. Po konwersyi więc z jednej strony zaoszczędzimy 163.890, z drugiej dla pokrycia inwestycyj będzie potrzeba 31.500, zostaną więc na r. 1905 i następne lata oszczędności konwersyjne w rocznej kwocie 132.390, czyli okrągło 130.000 koron. Dalsze wpływy, spodziewane w r. 1905 pochodzą: z nadwyżki 35.000 koron (referent generalny w budżecie z r. 1904 spodziewał się nadwyżki 70.000 koron, mowca liczy połowę), dochód z kramów 12.000, z targowicy 10.000 — razem z poprzedniemi 187.000 koron. Nadto z uchwalonych podatków wpłynie z podatku od spadków 30.000 koron, z podatku zarobkowego od większych przedsiębiorstw na wzór Lwowa 40.000 koron, z proponowanego podatku tramwajowego (licząc tylko połowę sumy projektowanej) 40.000 koron. Czyli to razem 297.000 koron dochodu, czyli o 40.000 koron więcej, niż wynosi rzekomy deficyt.

Na nic więc potrzeby podwyższania podatku czynszowego, bo tak mamy rezerwę zupełnie wystarczającą. Podwyższono tego roku o 50 prc. podatek konsumcyjny (od piwa i wódki), wszystkich kategoryj podatków podwyższać nie należy. Na wszelki przypadek należało z nowym projektem podwyższenia podatku czynszowego wstrzymać się tak długo, póki nie będzie znanym wynik wszystkich projektów podatkowych, już przyjętych przez Radę, tudzież wynik podatku konsumcyjnego, który obowiązuje dopiero od stycznia 1904 i którego wydatność dotąd nie została zbadaną. Na wypadek uchwalenia podwyżki podatku czynszowego, należy zwolnić klasy średnie i progresyę zastosować przy znacznie wyższych czynszach, komisya bowiem kończąc progresyę przy 2000 (dawniej 1500) zwolniła klasy wyższe, a obciążyła klasy średnie. Z tych samych powodów należy zwolnić czynsz do 800 koron od podwyżki, a dla zapewnienia ustawie skuteczności w kierunku uwolnienia klas mniej zamożnych należy podatek indywidualizować. (Brawa).

R. m. Kosobudzki ubolewał, że podwyższenie podatku obarczy rękodzielników, oświadczył jednak w końcu, że przecież głosować będzie za wnioskiem r. Ponikły.

R. m. Federowicz projekt podwyższenia podatków motywuje tem, że gminę czeka konieczność wybudowania nowych koszar straży pożarnej, zwiększenia wydatków z powodu zamierzonego podwyższenia liczby policyantów i opłaty do Kasy chorych za funkcyonaryuszów gminy. Mowca zgadza się z wnioskiem odraczającym dr Ponikły.

R. m. Rotter konstatuje z przemowy r. Federowicza, że większość cofa swój projekt; należało tak się znaleść na początku posiedzenia, a żadnej nie byłoby dyskusyi. Ostatecznie skończy się na tym samym punkcie, jak w chwili, gdy rozpoczynano obrady budżetowe i widać teraz jasno, co już mniejszość konstatowała przedtem, że nie ma potrzeby, aby w r. b. podwyższać podatki. Wprawdzie r. Daszyński podniósł, że na przyszły rok odbędą się wybory i podatki te wyzyskają wyborcy jako atut przeciw obecnej większości, ale zdaje się, że r. Daszyński oddaje się na tym punkcie szkodliwemu optymizmowi (wesołość). Dopóki bowiem istnieją pełnomocnictwa i terror wyborców ze strony instytucyj, pozostających w ręku większości, który to terror jeszcze się prawdopodobnie wzmoże, tak długo optymizmem będą nadzieje r. Daszyńskiego. Mowca domagał się w swoim czasie reformy statutu miejskiego i w tej sprawie zgłosił wniosek. Sprawę poparł nawet dr Leo, który, choć energicznie pomaga w pracy prezydentowi, dotąd komisyi statutowej nie zwołał. Trzeba ostatecznie coś zrobić dla Krakowa, bo miasto nie jest na to tylko, aby ponosiło ciągłe ciężary, twierdzenie zaś, że rząd jednemu lub drugiemu projektowi odmówi swej sankcyi, nie wytrzymuje krytyki, zwłaszcza, gdy się zważy, że mówią tak ci, co do sfer rządowych należą. O przytłumieniu rękodzielników przez nowe podatki, jak to wspomniał r. Kosobudzki, r. Rotter mówił już obszernie podczas pierwszych swych wywodów w rozprawach budżetowych. Słowa r. Daszyńskiego o fasyach krakowskich podniosły rzecz zgodną z faktami. Mowca zna ludzi, którzy prawdziwe fasye złożyli, a podatek mimo to im podniesiono, nawet bez wyznaczenia żadnej komisyi. Wykonano akt gwałtu, co w krakowskiej administracyi podatków, zresztą nie po raz pierwszy się dzieje, a nawet w roku popowodziowym, gdy rząd udzielał zapomogi dla dotkniętych wylewem, administracya podatkowa robiła to samo. Co do minimum czynszów uwolnienia od progresyi, nie jest wcale obojętnem, czyli to minimum wynosić będzie 400, 600, czy 800 koron. Jeżeli r. Daszyński podniósł, że dotknie to robotników i rękodzielników, mowca doda, że da się to we znaki urzędnikom niższych rang, nauczycielom itd. Mowca kończy swe wywody wnioskiem o przejście do porządku dziennego nad projektem utworzenia progresywnego podatku, bo na teraz projekt ten jest niepotrzebnym i zbytecznym. (Oklaski).

Wiceprezydent Leo polemizuje z r. Daszyńskim, Grossem i Rotterem i wypowiada zdanie, że ich twierdzenia, jakoby podatek ten spowodował wielkie ciężary, jest przesadą. Mowca zgadza się z wnioskiem odraczającym r. Ponikły.

R. m. Daszyński: Mowa dra Lea wykazuje, że większość skapitulowała przed argumentami mniejszości.

R. m. Rotter wyprasza sobie, aby dr Leo dawał mu w mentorskim tonie nauki, jak pracować dla dobra miasta; mowca postępuje tak, jak mu sumienie nakazuje i w tym kierunku nawet ze strony konserwatywnej nigdy nie spotykały go zarzuty. Mowca konstatuje, że większość, odraczając swój wniosek o utworzenie podatku progresywnego, cofnęła się przed argumentami mniejszości.

Prezydent Friedlein: Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisyi budżetowej został cofnięty...

Wiceprezydent Leo: Nie został cofnięty.

Prezydent Friedlein: Przecież p. Federowicz osobiście mi oświadczył, że cofa wnioski komisyi budżetowej.

R. m. Federowicz: Oświadczyłem to tylko we własnem (!) imieniu. Możeby zawiesić posiedzenie na 10 minut, aby komisya budżetowa powzięła uchwałę?

R. m. Rotter: W takim razie tem bardziej podtrzymuję swój wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem progresywnego podatku czynszowego.

Prezydent Friedlein: Czy panowie życzą sobie przerwania posiedzenia?

Głosy: „Nie, nie! Głosować! głosować!" Po tem fiasku r. m. Federowicza i wiceprezydenta Lea, przystąpiono na wniosek r. m. Łepkowskiego do imiennego głosowania nad wnioskiem r. m. Rottera. Za wnioskiem r. Rottera głosowali: 1) Bandrowski, 2) Bujwid, 3) Daszyński, 4) Drobner, 5) Frühling, 6) Gross, 7) Guńkiewicz, 8) Klemensiewicz, 9) Lustgarten, 10) Łepkowski, 11) Maciołowski, 12) Miedniak, 13) Rotter, 14) Schmelkes, 15) Seinfeld, 16) Turski. — Przeciw głosowali: 1) Bazes, 2) Bąkowski, 3) Benis, 4) Beringer, 5) Bialik, 6) Bujak, 7) Chyliński, 8) Cybulski, 9) Federowicz, 10) Fischer, 11) Godzicki, 12) Górski, 13) Horowitz, 14) Jaworniki, 15) Jordan, 16) Kosobudzki, 17) Leo, 18) Matusiński, 19) Muczkowski, 20) Ponikło, 21) Rothwein, 22) Sędzimir, 23) Sokołowski, 24) Spis, 25) Staniszewski, 26) Szatkowski i 27) Tomkowicz. — Następnie odroczono wniosek r. m. Daszyńskiego, a uchwalono wniosek r. m. Ponikły. Wniosek r. m. Grossa co do indywidualizowania podatku odrzucono.

Kronika.

Kraków, 14 czerwca.

Młodzież akademicka wobec wojny rosyjsko-japońskiej. Wczoraj odbył się w Krakowie zapowiedziany komers ogólno akademicki, na którym zapadły następujące uchwały: Młodzież krakowska, zebrana na komersie, zastanawiając się nad obecną sytuacyą w zaborze rosyjskim z okazyi toczącej się wojny rosyjsko-japońskiej, stwierdza, że w naszym interesie narodowym leży jak największe osłabienie caratu i dla tego sympatyzuje wraz z szerokim ogółem społeczeństwa polskiego z Japonią, której dotychczasowe zwycięstwa, zdzierając urok z państwa rosyjskiego i osłabiając jego potęgę, przyśpieszają chwilę zmian politycznych w zaborze rosyjskim, przez co przygotowują dogodniejsze warunki naszej pracy nad obudowaniem Polski. Młodzież uznaje dobrowolne zbieranie składek na cele wojny i organizowanie oddziałów sanitarnych pod płaszczykiem uczuć humanitarnych za objaw manifestacyj wiernopoddańczych, których w wyraźniejszej formie nie śmią urządzić nasi ugodowcy wobec zwartej opinii ogółu polskiego. Gdy ewentualna mobilizacya może nas postawić w sytuacyi współdziałania z caratem w obronie interesów rosyjskich, młodzież uważa, że stosunkowo najmniejszą stratę dla nas, a największą szkodę Rosyi może przynieść dezercya z szeregów armii na placu boju, jako osłabiająca liczebnie i moralnie armię rosyjską. Natomiast masowa dezercya przed mobilizacyą za kordony jest demoralizującą dla społeczeństwa polskiego, szkodliwą i technicznie niewykonalną. Przeto lekkomyślne nawoływanie odezwami do dezercyi masowej przed mobilizacyą i organizowanie komitetów, mających się zająć zbiegami, przedstawia się młodzieży jako akt pozbawiony wszelkiego znaczenia i myśli politycznej i wręcz dla społeczeństwa polskiego szkodliwy.

Wynalazki polskie na wystawie metalowej. Komitet wystawy metalowej w Krakowie komunikuje, że urządza osobny dział wynalazków polskich i uzyskał już od ministerstwa handlu czasową ochronę praw własności tych wszystkich wynalazków, które dotychczas do patentowania nie zgłoszone, a na wystawie po raz pierwszy zaprodukowane zostaną. Jest to jedyny sposób, by wystawę uczynić interesującą przez zjednanie jej okazów atrakcyjnych, a z drugiej strony by wystawców uchronić od strat, jakieby ich spotkać mogły wskutek naśladownictwa ze strony konkurencyi i równocześnie dać im okazyę do popisu wobec szerszej publiczności, zarówno jak wobec ściślejszego grona sił zawodowych i technicznych. Wystawca w ten sposób podwójną odniesie korzyść. W przypadkach niezupełnie wykończonego pomysłu zebrać będzie mógł spostrzeżenia i uwagi sił zawodowych i technicznych i w miarę uznania ich spożytkować je, nie narażając się zarazem na koszta i trudności patentowe: równocześnie będzie miał pewność, że w razie przyjętego formalnego ubiegania się o patent, nikt go już ubiedz nie może.

Komitet zwraca się zatem do wynalazców z prośbą o jak najspieszniejsze nadsyłanie zgłoszeń do biura wystawy metalowej: Kraków, Rynek główny, L. 6 lub Lwów, ulica Batorego, L. 12, „Związek fabryczny".

Kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza. Komitet nauczycielski podaje do wiadomości, iż z zebranych drogą publicznej ofiarności funduszów wyśle na kolonie wakacyjne do Czerny pod Krzeszowicami w miesiącu lipcu piętnastu, w sierpniu drugich piętnastu biednych, a słabowitych uczniów krakowskich i podgórskich gimnazyów i szkół realnych. Petenci mają wnosić podania na ręce sekretarza komitetu najpóźniej do dnia 24 b. m., do których załączą: świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, świadectwo ubóstwa i świadectwo lekarskie, które wydadzą im bezpłatnie uproszeni przez komitet: dr Erwin Mięsowicz (klinika wewnętrzna), dr Tadeusz Pisarski (Długa 23), dr Stanisław Tokarski (dla uczniów krakowskich); dr Wincenty Świątek (dla uczniów z Podgórza). Sekretarz komitetu przyjmuje podania i udziela wyjaśnień codziennie w sali konferencyjnej gimnazyum IV od godz. 5—6 po południu.

Za komitet: Dr. A. M. Kurpiel, przewodniczący. A. Lekszycki, sekretarz.

Popis „Harmonii". Program koncertu orkiestry Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia" na plantacyach przed kawiarnią Janikowskiego, dnia 15 b. m. o godz. 8 wieczór, zawiera: 1) Marsz. 2) Suppe: „Poeta i kmieć", uwertura. 3) Paderewski: „Album tatrzańskie". 4) Gounoda: „Faust", potp. 5) Kellér B.: „Capstrzyk".

Operetka lwowska w Krakowie. Cały personal operetkowy wraz z orkiestrą przybył już do naszego miasta. Dla miłośników wybornego repertoaru lekkiej muzyki pożądaną będzie wiadomość, że pierwsze trzy przedstawienia (w czwartek, piątek i sobotę) wypełnią operetki ogólnie lubiane, a więc: „Słodka dziewczyna", tylokrotnie oklaskiwana, „Piękna z Nowego Jorku" i „Gejsza". Niedzielny wieczór poświęca dyrekcya pamięci Moniuszki, dając „Halkę" w wybornej obsadzie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Jutrzejsza premiera Krzywoszewskiego „Tęcza" będzie ostatniem przedstawieniem dramatu w bieżącym sezonie, a zarazem ostatnim gościnnym występem p. Wandy Siemaszkowej, która oprócz roli Heleny w powyż wymienionej sztuce odegra tak zwaną scenę balkonową z Szekspirowskiego „Romea i Julii". Romeem będzie p. Mielewski.

W niedzielę dnia 19 b m. o godzinie 3 po południu odegrany zosanie wskutek otrzymanych licznych żądań z prowincyi „Kościuszko pod Racławicami".

Z uniwersytetu. P. Juliusz Wójcicki, rodem z Tarnowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Stowarzyszenie opodatkowanych udziela porady w każdą środę od godz. 6—7 wieczór w sali Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej l. 16.

Sprawy katastrów. Nadgeometra ewidencyjny urzędować będzie w Krakowie (ul. Basztowa l. 23) w dniach 4, 5 i 6 lipca b. r. Urzędnik ten przyjmować będzie zgłoszenia o zmianach w posiadaniu gruntu.

Dalsze rozprawy przed przysięgłymi w bieżącej kadencyi odbywać się będą w następującym porządku: 15 czerwca Stanisław Hynek, o morderstwo (zabicie narzeczonej); 16 czerwca Hipolit Winnicki, oszustwo; 17 czerwca Franciszek Doryniak, zabójstwo; 21 czerwca Mellech-Niemirowski, oszustwo; 22 czerwca Ignacy Maksymilian Müller i spólnicy, kradzież i oszustwo (rozprawa 10-dniowa za biletami). Dalsze rozprawy nie są jeszcze ustanowione. Prócz tego odbędą się w tej kadencyi rozprawy przeciw Sobolewi i Gregorskiemu, mordercom Kleszczów, i Annie Batkównie o zabójstwo ś. p. profesorowej Boguckiej.

Pożar na Prądniku. Wczoraj po godzinie 6 po południu wybuchł pożar na jednym z folwarków, ... Zaalarmowana przez strażnika z wieży Maryackiej straż pożarna krakowska przybyła natychmiast na miejsce pożaru i po godzinnej akcyi ratunkowej pożar ugasiła. Przy ogniu tym doznał skaleczenia uczeń miejscowej szkoły ludowej, Dudziński, któremu spadające okno przecięło skórę na głowie i jeden włościanin, który spadł z dachu płonącego do wnętrza izby. Obu opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego. — Przyczyna pożaru dotąd niezbadana.

Wesołej zabawy tragiczny koniec. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczył się dzisiaj proces karny, będący dosadną ilustracyą nocnego życia tych sfer, które tak pysznie scharakteryzował Gorki w swym dramacie „Na dnie".

Mianowicie w nocy z 16 na 17 kwietnia Andrzej Żywiecki, murarz, lat 26 liczący, i brat jego, Walenty Żywiecki, szeregowiec 13 p. p. chodzili od szynku do szynku po zaułkach Kazimierza w towarzystwie niejakiej Maryi Borowskiej, Heleny Lazarczykównej i Maryi Ośmańskiej. Nad ranem, gdy już wesoła ta kompania miała dosyć tego dobrego, gdyż kawę czarną pito na pół z arakiem, herbatę w jednej trzeciej z rumem, a wódek i piwa kolejkami, udały się dziewczęta na noc do mieszkania swojej „koleżanki", Siwkównej, przy ulicy Grzegorzeckiej, a w ślad za nimi ich adoratorowie, bracia Żywieccy i murarz Ludwik Woźniak. Przedewszystkiem za obowiązek rycerskiego znalezienia się wobec dam uznał Andrzej Żywiecki porządne obicie wszystkich dziewcząt, a potem wszczął wielką bójkę z niejakim Galiszkiewiczem i Michałem Serwacińskim, którzy nadeszli z pobliskiego mieszkania w tej kamienicy na krzyk bitych dziewcząt. Wszczęła się więc ogólna zawierucha, w pokoiku lampa zgasła, bijący więc przenieśli się do ogrodu, gdzie Żywiecki wpadł w taką furyę, że wyrwał z pochwy swemu bratu bagnet i przebił nim Serwacińskiego. Przebity, z rozprutym brzuchem, odwieziony przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala św. Łazarza, umarł w kilka godzin. Uczestnicy bójki zostali aresztowani, a z tych Andrzej Żywiecki zasiadł dzisiaj przed ławą przysięgłych, oskarżony o zbrodnię zabójstwa z § 140. Rozprawie przewodniczył radca Ursel, oskarżał prokurator dr Kazimierz Czyszczan, bronił adw. dr Wł. Lewicki.

Wobec stwierdzonego faktu zabójstwa, obrońca prowadził obronę w kierunku niepoczytalności oskarżonego, z powodu nadmiernego upicia się.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał w myśl werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie o zabójstwo, skazał Andrzeja Żywieckiego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Oryginalnym był wygląd sali sądowej podczas dzisiejszej rozprawy, gdyż zarówno oskarżony, świadkowie, jak i obojga płci widzowie stanowili dobrze znane sobie towarzystwo, których zwykłą areną działania jest knajpa, zajęciem nie zawsze praca, a bronią nóż.

Z Okocima piszą nam: Zapowiedziany na dzień 12 b. m. wielki zjazd cyklistów galicyjskich, połączony z wyścigami, udał się znakomicie. Bardzo licznie były reprezentowane kluby: krakowski klub młodzieży cyklistów, krakowski klub cyklistów z r. 1892 i nowosądecki „Polonia", tudzież oddziały kolarskie sokole: krakowski, podgórski, nowosądecki, tarnowski i bocheński. Ogółem przybyło 132 cyklistów. Do wyścigów zapisało się 40, a stanęło do biegów 35 cyklistów. Zainteresowanie się wyścigami było ogromne, a setki publiczności z niecierpliwością oczekiwali przybycia ubiegających się o nagrody.

Wyznaczone były do wyścigów następujące odległości: Kraków—Okocim (62 klm.) Nowy Sącz—Okoci (56 klm.), Tarnów—Okocim (31 klm.), Bochnia—Okocim (15 klm.). Rezultat biegów następujący:

Z Krakowa: p. J. S. przybył w 2 g. 7 m., p. Eugeniusz Weiss w 2 g. 7 m. 25 sek., p. Berger w 2 g. 18 m. 12 sek. W przepisanym czasie przybyli i uzyskali t. zw. „czasówki": p. Maternowski, p. Kontny, p. Etgens i p. Angelus.

Z Nowego Sącza: p. Zbożeń w 2 g. 12 m., p. Błażowski w 2 g. 19 m. i p. Kostański w 2 g. 27 m. W przepisanym czasie przybyli: p. Filipowicz i p. Heitzmann.

Z Tarnowa: p. Hugo Prich w 1 g. 1 m., p. Tadeusz Waniek w 1 g. 9 m. 45 sek. i p. Siokało w 1 g. 14 m. W przepisanym czasie przybyli: p. Burghart, p. Kozłowski, p. Brodzki i p. Delekta.

Z Bochni: p. Eug. Wcisło w 32 m. 45 sek., p. Wł. Nieniewski w 33 m. i p. Giełdczyński w 33 m. 14 sek. W przepisanym czasie przybyli: p. Glodt, p. Żukotyński, p. Palus, p. Pieczonka i p. Gargul.

Za sztuczną jazdę, do której wpisało się 3 cyklistów, otrzymał nagrodę p. Eug. Weiss, członek okocimskiego i krakowskiego klubu młodzieży cyklistów.

Po ukończeniu wyścigów i sztucznej jazdy zebrali się wszyscy uczestnicy w parku obok pawilonu zabaw, gdzie powitał ich stosowną przemową jeden z miejscowych członków, poczem nastąpiło uroczyste rozdzielanie nagród przez uproszone do tego panny a w asystencyi komisyi, która prowadziła protokół wyścigów. Wspaniała pogoda, muzyka wojskowa z Tarnowa i doskonałe piwo okocimskie sprawiły, że kilkaset osób do późnej nocy bawiło się w pawilonie i parku, wynosząc i dziś stąd — jak zawsze — miłe wspomnienia.

Pożary. W Liszkach spaliła się w nocy z niedzieli na poniedziałek stodoła na plebanii. Po ugaszeniu pożaru znaleziono w zgliszczach zwęglone zwłoki parobka.

W Jarosławiu powstał w sobotę pożar w atelier fotograficznem Rosenblutha i natychmiast przerzucił się na dachy gontowe sąsiednich zabudowań. W przeciągu pół godziny stały w morzu płomieni stajnie i piątrowy dom zajezdny pod „Czarnym Orłem", tudzież przytykająca sala koncertowa hotelu „Victoria". Wspólnym usiłowaniom straży miejskiej i ochotniczej, wspartym dzielnie przez kilkuset żołnierzy i korpus oficerski, udało się po kilkugodzinnej pracy pożar zlokalizować i budynek hotelu „Victoria" ocalić. W pobliżu znajduje się sala „Sokoła", szpital izraelicki, gimnazyum, tudzież wojskowe magazyny spożywcze. Wszystkie te budynki literalnie zasypane były iskrami, ale dzięki energicznej akcyi ratunkowej nie doszło do rozszerzenia się pożaru. Szkoda wynosi 100.000 koron.

Stulecie gimnazyum w Brzeżanach. W czerwcu 1905 roku przypada setna rocznica istnienia gimnazyum w Brzeżanach, dokąd je przeniesiono ze Zbaraża. Niesie wieść — nie wiadomo o ile prawdziwa — że ... obywatele miasta Brzeżan ... i żądali zniesienia ówczesnego 5 klasowego gimnazyum. Życzenia obywateli miasta Zbaraża zostały spełnione, gdy ówczesna pani na Brzeżanach Izabela ks. Lubomirska wybudowała w rynku miasta piętrowy gmach, niewłaściwie ratuszem zwany, potrzebne dla gimnazyum urządzenia sprawiła i zapewniła ... Setną rocznicę istnienia gimnazyum brzeżańskiego postanowili uczcić uroczystym obchodem byli uczniowie tego gimnazyum, obecnie na najrozmaitszych stanowiskach obywatelskich i urzędowych we Lwowie i w całym kraju naszym pozostający. We Lwowie zawiązał się osobny komitet.

Zmarli.

W Ustrzykach dolnych umarł w 80 r. życia Adam Brodzki, uczestnik powstania styczniowego, więzień Kufsteinu w r. 1846.

Karol Zulauf, sekretarz sądu w Stanisławowie, umarł w Zakopanem, przeżywszy lat 46.

Tadeusz Żelazowski, syn znanego artysty Romana, umarł w Warszawie. Jest to dla rodziny znakomitego artysty cios tem boleśniejszy, że śmierć zabrała mu wszystkie dzieci. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 5 z dworca lwowskiego na cmentarz Łyczakowski.

Ze świata.

Zuchwałe morderstwo. Z Warszawy donoszą: W niedzielę wieczorem we wsi Żabki z karczmy wracali włościanie: Szczęsny, Król, Książek i inni. Chcąc sobie skrócić drogę, włościanie poszli przez łąkę, należącą do małżonków Pustałów. Ci zaczęli im wymyślać za to, że niszczą łąkę; po długotrwałej wymianie wzajemnych obelg, wszyscy rozeszli się. Zdawało się, że na tem się skończy. Jednak, gdy Pustałowie udali się już na spoczynek, nagle wtargnęli do mieszkania cisami włościanie, i rozpocząwszy kłótnię, dobyli noży. Od ran zadanych Pustałowa niebawem zmarła; mąż jej zaś dogorywa. Straż ziemska morderców uwięziła. Dodać należy, że tensam Książek, który w mordzie brał udział, w roku zeszłym na szosie radzymińskiej za zabicie kłonicą jakiegoś człowieka, osadzonym był w więzieniu, lecz następnie po złożeniu kaucyi wypuszczony został na wolność.

Straszne morderstwo w Berlinie. Jeden z rybaków, jadąc czółnem po Sprewie, odkrył płynące zwłoki kobiece, które wyłowił i złożywszy na brzegu, wezwał policyę. Zwłoki składały się tylko z tułowia, którego brzuch był przecięty. Brakowało głowy, nóg i rąk. Policya skonstatowała, że zamordowano w ten sposób Łucyę Berlin, 9-letnią córe-

eske robotnika. Rodzice jej są znani z pracowitości i uczciwości. Morderstwo ma cechy zbrodni, pochodzącej z popędu zwyrodniałego. Policya podejrzywa jako sprawców dwóch porządnie ubranych mężczyzn, którzy kilka razy wabili do siebie dziewczęta w okolicy, gdzie mieszkali rodzice Łucyi Berlin.

Międzynarodowy związek kobiet zamknął swoje obrady w Berlinie wyborem wydziału, do którego weszły panie: hrabina Aberdeen ze Szkocyi, Marya Stritt z Drezna, Anna Retzius ze Sztokholmu i Siegfried z Francyi. Związek uchwalił utworzyć międynarodowe biuro w jednem z miast szwajcarskich. Najbliższe zgromadzenie delegatek Związku kobiet odbędzie się w Kanadzie, w mieście, które później zostanie oznaczone. Pomiędzy delegatkami panowało niezadowolenie z powodu, że na przyjęcie u dworu cesarskiego zaproszono wiceprezydentki z tytułami szlacheckiemi, a pominięto prezydentki, będące mieszczankami. I tak pani Mary Clifford, wiceprezydentka grupy angielskiej została pominiętą, a wiceprezydentka hr. Aberdeen została zaproszoną. To są drobiazgi, które w bizantyńskim Berlinie często się zdarzają.

W niedzielę zaraz po zamknięciu obrad delegatek związku międzynarodowego kobiet rozpoczął swoje obrady międzynarodowy kongres kobiet. Na ten kongres przybyło już do Berlina około 2000 uczestniczek. Kongres będzie merytorycznie obradować nad rozmaitemi sprawami w 4 sekcyach.

Walki byków w Budapeszcie. Stolica Węgier, której wzrost jest nieco sztuczny, zaprowadziła walki byków, sądząc, że ściągnie w ten sposób do miasta zamożnych turystów. Rząd na te igrzyska zezwolił pod warunkiem, że będą bezkrwawe. W sobotę wieczór odbyły się pierwsze walki byków na arenie w ogrodzie zoologicznym, gdzie się zgromadziło 7000 widzów. Na arenie pojawił się piękny, czarny byk. Rozpoczęły się igrzyska. Zwierzę drażniono czerwonemi płachtami, lub żelaznemi strzałami, które mu w kark wbijano, ale walki na sposób hiszpański nie było. Podobną szopkę urządzono następnie z krową! Walka ukończyła się rychło. Zmęczona krowa opuściła arenę, na którą wszedł znowu byk. Zaczęto go drażnić, a byk rozjuszony rzucił się na swoich prześladowców i powalił jednego z nich na ziemię. Zdawało się, że „banderillero“ jest zgubiony. Towarzysze rzucili się na pomoc powalonemu i rozpoczęli walkę niezupełnie według reguł. Dwaj uwiesili się u ogona zwierzęcia, inni napadli je z boków. Powalony „banderillero“ powstał i okazało się, że wyszedł cało z tej opresyi. Przywódca grupy walczących, Pouly, który na czas nie uskoczył na bok przed zwierzęciem, z wściekłością za swoimi prześladowcami pędzącem, odniósł ciężką ranę. Byk rozdarł mu rogiem prawą nogę. Uratowali go towarzysze i zemdlonego wynieśli z areny. Towarzystwo ratunkowe odwiozło go na klinikę prof. Reczegy'ego. Igrzyska skończyły się walką bezkrwawą z 5 letnim bykiem. Publiczność oklaskiwała walczących. Część publiczności wyraziła żal z powodu, że walka była „bez rezultatu“. A więc niektórzy pragnęli rozlewu krwi. Odezwało się zwierzę w człowieku. Drugie przedstawienie odbyło się w niedzielę. Publiczności przybyło bardzo mało. Zwierzęta nie okazywały ochoty do walki, a trzeci z kolei byk miał wielką ochotę umknąć do stajni. Zniecierpliwiona publiczność wołała: „Oszustwo! Precz z bykiem!“ i t. p. Dopiero później, gdy Leglon zaczął mocować się z bykiem i chwyciwszy go za rogi powalił na ziemię, odezwały się oklaski.

Repertoar Teatru krakowskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertoar operetki lwowskiej.

We czwartek: „Słodka dziewczyna“.
W piątek: „Piękna z Nowego Jorku“.
W sobotę: „Gejsza“.
W niedzielę: „Halka“, opera Moniuszki.

Z kalendarza. We środę 15 czerwca: Wita, Modesta mm. i Germany; we czwartek 16 czerwca: Benona b. w., Justyny i Ludgar.; w piątek 17 czerwca: Adolfa b., Jolanty i Rajnera w.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 czerwca termetr doszedł od 9·2 do 22·9 C.; barometr wahał się.

Dnia 14 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 746 1 mm., termometru 14·7 C.; wiatr południowo-wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 14 czerwca: pogoda, zachmurzenie zmienne, mglisto.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Piąty z rzędu występ p. Siemaszkowej przyniósł nam w sobotę nową, u nas dotąd nieznaną kreacyę artystki: rolę Janki w dramacie Feldmana „Cień“. Sztuka ta pomimo wykwintnej i nader subtelnej roboty literackiej, skupiająca jak w ognisku soczewki najnowsze prądy dramatu, nie znalazła u nas powodzenia, przypadła bowiem na chwilę, w której ogół przesycony bezcelową szarpaniną nerwów i wszelakiego rodzaju psychologicznemi wiwisekcyami modernistycznego teatru, wolał zwracać się do realniejszych i prawdziwszych objawów życiowych. P. Feldman bojący się jak ognia posądzenia jakoby nie odczuwał drgnień współczesnego pulsu, zadał w tej sztuce kłam własnej intuicyi twórczej i „poszedł w dekadenty“. A że nie posiada zanadto zdrowych czynników w swej fantazyi i metodzie, przeto sztuka jego trzymana na konturnach modernizmu sztucznie hodowanego, pozbawiona prawdy i życia, musiała hybić celu. W sobotę mieliśmy jednak sposobność się przekonać, jakim czynnikiem w powodzeniu sztuki stać się może pierwszorzędny talent wykonawczy artystki. P. Siemaszkowa rolę Janki ubrała w tak artystyczne szaty, postawiła ją tak zręcznie i umiejętnie na granicach prawdy życiowej i abstrakcyi autorskiej, że rzuciła nowe światło na sztukę, odsłoniła te jej rysy, których dotąd nie dostrzegaliśmy, a koronkowem wprost opracowaniem szczegółów zdołała utrzymać uwagę audytoryum w silnem napięciu. Było to zadanie niełatwe, tem większa przeto zasługa artystki i dowód, że skala jej talentu rozszerzyła się w dwójnasób i sięgać dziś umie po najbardziej ryzykowne aktorskie przedsięwzięcia.

W niedzielę przypomniała p. Siemaszkowa prawdziwą perłę swego repertoaru: Salusię w „Hardych duszach“ Orzeszkowej. Rola ta szczególny ma dla nas urok, bo przypomina chwilę rozbłysku świetnego dziś talentu artystki naszej, jest tą kreacyą, od której datuje się pierwszorzędne stanowisko p. Siemaszkowej na scenach polskich. Cieszymy się szczerze, że nam ją przypomniała i wskrzesiła tem samem pamięć najlepszych może sceny krakowskiej tradycyj. Prostota, szczerość akcentów obok w miarę użytej **charakterystyki, wdzięk swojski, koloryt** czysto polski, zaściankowo-szlachecki, cechują w najdrobniejszych rysach tę sceniczną kreacyę, zawsze gorąco witaną. Szkoda tylko, że otoczenie artystki nie dostraja się dziś do jej poziomu. Żal nam przedewszystkiem wspaniałej kreacyi Konstantego Bohatyrowicza, tak znakomicie grywanego przez p. Zawadzkiego, i Gabrysia p. Solskiego, których dzisiejsi ich następcy słabem zaledwo nazwani być mogą odbiciem. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

⤫ **Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa rolniczego.** O godz. 4½ w poniedziałek rozpoczęły się obrady w sekcyach: rolniczej, gorzelniczej i ogólnej. W sekcyi ogólnej wygłosił referat p. A. Dembski „O ożywieniu działalności Towarzystw rolniczych okręgowych“. W sekcyi gorzelnianej prof. Gustaw Steingraber „O nowych sposobach fermentacyi“. W sekcyi rolniczej prof. dr Kazimierz Rogóyski „O znaczeniu folwarku doświadczalnego dla wyższych szkół rolniczych“. Po wysłuchaniu referatów zgromadzeni udali się gremialnie na zwiedzenie pola doświadczalnego na Prądnik Czerwony, gdzie objaśnień udzielał pr. Rogóyski.

We wtorek o godz. 9½ rozpoczęły się dalsze obrady w sekcyach. W sekcyi hodowlanej wygłosili referaty pp. dr Julian Nowak i Karol Czecz „O grużlicy bydła i jej zwalczaniu“; p. Edward Maurizio „O środkach podniesienia chowu bydła“. W sekcyi rolniczej dr Kurpisz „O kredycie melioracyjnym“ i inżynier Stobiecki „W sprawie technicznych ulepszeń rolnych“.

W dalszym ciągu na porządku obrad ogólnego zebrania, które rozpoczęło się po godz. 12, wygłosił referat dr Milewski „O znaczeniu uprawy buraków cukrowych dla rolnictwa krajowego“. Referat ten obudził silne zainteresowanie i obszerną dyskusyę. Zabierali głos: Mycielski i Dąmbski. — Ostatni z nich postawił wniosek, żeby komitet popierał akcyę sadzenia buraków, tak ważną dla naszego rolnictwa. Wniosek przyjęto. Dalsze obrady odroczono do godziny 4½ po południu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 14/6 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 64 sztuk, b) jałowника 53 sztuk, c) cieląt 290 sztuk, d) owiec i kóz 0 sztuk, e) nierogacizny 161 sztuk. Razem 568 sztuk.

Woły płacono po 70 do 72 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 58 do 6· kor., buhaje po 68 do 70 kor., cielęta po 60 do 72 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 136 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 526 sztuk, a na eksport bydła rogatego 18 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Wiedeń, 14 czerwca. Pszenica 9·65 do 9·10. Kukurydza 5.55 do 5·70. Owies 5·80 do 6.0·. Rzepak 10·50 do 10·75. Pogoda piękna.

Budapeszt, 14 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na październik 8·10 do 9·11. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·66 do 6·67. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 5·86 do 5·87. Kukurydza na maj 5·25 do 5.27. Kukurydza na lipiec 5·37 do 5·38. Rzepak na sierpień 10·40 do 10·50.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Posłowie niemieccy w Sejmie czeskim, z wyjątkiem szlachty wiernokonstytucyjnej, uchwalili rozpocząć obstrukcyę na zebrać się mającej sesyi sejmowej. Obstrukcya rozporządzać będzie 57 głosami. Czescy agraryusze proponowali wyłączenie przedłożeń zapomogowych z pod obstrukcyi, atoli Niemcy na to „ustępstwo“ nie chcieli się zgodzić.

Z teatru wojny.

Ogłoszony wczoraj w Petersburgu raport generała Charkiewicza do generalnego sztabu donosi, że w ostatnich trzech dniach w położeniu wojsk rosyjskich, stojących w okolicy stacyi Wafanku, żadna nie zaszła zmiana. Usiłowania Japończyków spędzenia posterunków rosyjskich ze stacyi Wafantien unicestwili kozacy. Między strażami przedniemi przychodzi bezustannie do potyczek. Poza tem na zachodnim brzegu półwyspu Liaotung panuje spokój. Pojawiające się tam od czasu do czasu okręty japońskie nie zbliżają się do wybrzeży. Japończycy nie wysunęli się także z Siujen, lecz oszańcowali się w pobliżu tej miejscowości.

W sprzeczności z tym raportem jest depesza biura Reutera z Niuczwangu z dnia 12 b. m., która opiewa: „Oddział japoński, pozostawiony w Pulantien, który miał wstrzymać marsz Rosyan na południe, zaatakowany został przez wojsko rosyjskie. Japończycy, udając odwrót, zwabili Rosyan w zasadzkę i zadali im klęskę. Rosyanie, straciwszy podobno 800 ludzi, cofnęli się w kierunku na Kaiczu“.

Wiadomość tę potwierdza — jak się zdaje — druga depesza Biura Reutera, według której dnia 13 b. m., o godzinie 12 w nocy, przechodziło przez Niuczwang 2000 piechoty rosyjskiej, cofającej się z pod Kaiczu. — Także „Daily Mail“ otrzymała z Niuczwangu depeszę, donoszącą o tej rzekomej nowej klęsce Rosyan. Według depeszy jej korespondenta, walka toczyła się w pobliżu Czungju i była bardzo zacięta. Po stronie rosyjskiej walczył oddział trzechtysięczny, Japończycy zgromadzili pod koniec bitwy znaczniejsze siły.

Z wszystkich tych doniesień wynika z całą pewnością to jedno, że Rosyanie w dniu 11 bm. stali jeszcze pod Wafanku i Wafantien. O nowej tej bitwie może już popołudniowe telegramy przyniosą nam bliższe szczegóły.

Drugą, niemniej zaciętą potyczkę stoczyć miano w tych dniach w odległości 28 mil angielskich na południowy wschód od Hajczengu. I ta potyczka skończyć się miała klęską Rosyan, jakkolwiek w początkach walki powiodło im się podobno zniszczyć 2 bataliony japońskie. Donosząca o tem depesza zaznacza, że Rosyanie cofnęli się głównie z tej przyczyny, ponieważ znaczne siły japońskie, nadchodzące z Siujen, usiłowały ich oskrzydlić. Innych doniesień o tej potyczce nie ma do tej chwili. Jeżeli się sprawdzi, będzie dowodem, że armia Kurokiego wbrew wczorajszym zaprzeczeniom jednak posuwa się naprzód ku głównej sile generała Kuropatkina i że stara się ją obejść z dwóch stron.

Do Londynu donoszą, że Japończycy budują obecnie kolej polną na drodze z nad rzeki Jalu do Fenghwangczengu aby ułatwić sobie dowóz żywności podczas pory deszczowej.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 14 czerwca).

Nowe klęski Rosyan.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Niuczwangu, że potyczka z dnia 12 b. m. **w której zginęło 800 Rosyan**, stoczoną została koło Siungtaj, dokąd Japończycy maszerują z Pulantien **celem oczyszczenia okolicy, zanim wyruszą na Niuczwang.**

Londyn. Z Niuczwangu donoszą, że onegdaj przejeżdżało tam **285 ambulansów, przepełnionych rannymi**, z potyczki z Japończykami. — Rannych tych odwieziono do Liaojangu.

Londyn. Wiadomości o skutecznych operacyach japońskich na północ od Pulantien uważają tu za bardzo ważne, naturalnie, jeżeli polegają na prawdzie, o czem kilka dzienników jeszcze powątpiewa. „Daily Mail“ przypuszcza, że jest to wstęp do akcyi zaczepnej, mającej na celu **zdobycie kolei żelaznej aż do Kajczu a następnie Niuczwangu**, jako podstawy dla operacyi trzeciej armii japońskiej.

Rosyanie opuszczają Inkau.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Z powodu ostrzeliwania okolicy Kaiczu, jak donosi admirał Togo, **opuścili Rosyanie w sile 3000 ludzi z 20 działami Inkau.**

Plan Kurokiego.

Londyn. Donoszą tu z Seul: Generał Kuroki otrzymał znowu 20.000 posiłków. Zajmuje on jeszcze pozycyę w Fenghwangczeng, atoli obsadził przesmyk Motienling, gdzie w sobotę zaszła potyczka, która skończyła się klęską Rosyan. Kuroki zamierza przypuścić atak na Liaojang równocześnie od wschodu i od południa.

Cofa się do Charbina.

Berlin. Do „Kreuzzeitung“ donoszą, że generał Kuropatkin, który przed dwoma tygodniami rozporządzał **60 do 70.000 żołnierzy**, otrzymuje teraz codziennie posiłki w sile 2000 ludzi. Generał Kuropatkin wysunął dywizyę Stackelberga ku południowi, jedynie z tej przyczyny, ażeby zadośćuczynić natarczywym żądaniom z Petersburga, **sam bowiem jest zdecydowany cofnąć się w głąb Mandżuryi, chociażby do Charbina.**

Zburzona kolej.

Londyn. O ogólnem położeniu na półwyspie Liaotung telegrafują do „Expressu“: Bombardowanie Kajpingu (Kajczu) przez Japończyków uniemożliwia Kuropatkinowi posuwanie dalszych oddziałów ku południowi, ponieważ kolej na **dłuższej przestrzeni jest zupełnie zburzona.** — Według doniesienia jednego z korespondentów, na południe od Dasziczao znajduje się jeszcze 25.000 Rosyan. Według innych doniesień, ma ich tam być jeszcze 40.000.

Potyczki.

Petersburg. Z Liaojangu telegrafują, że w ostatnich dniach przyszło na linii przednich straży do kilku potyczek, pomyślnych dla Rosyan.

Na południowy zachód od Wafanku koło wsi Udadian kozacy odparli atak Japończyków. W pobliżu wsi Litjatung rosyjscy strzelcy spędzili oddział Japończyków z zajmowanego przez nich wąwozu i zajęli okoliczne wzgórza. Wreszcie w okolicy Siujen kozacy przymusili do odwrotu wysunięte naprzód przednie straże japońskie i zdobyli dwie wioski.

Generał Stoessel ranny.

Londyn. Nadeszła tu sensacyjna wiadomość, że generał Stoessel podczas jednej z ostatnich wycieczek **został ranny w udo. Rana jest tak ciężka, że podobno okazała się potrzeba amputacyi.**

Nie łudzą się!

Berlin. Do tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, że w tamtejszych kołach wojskowych i rządowych **liczą się już z możliwością rychłego zdobycia Portu Artura.** — W kołach tych wiedzą, że wskutek ogromnych oszustw i defraudacyj przy dostawach, twierdza ta ma za mało amunicyi, aby dłużej opierać się mogła.

Torpedowce i miny.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Admirał Togo donosi: Dnia 10 b. m. zauważyła dywizya floty japońskiej 4 rosyjskie kontrtorpedowce w zatoce Talienwan, w pobliżu Szaotingtou i **zmusiła je do cofnięcia się do Portu Artura.** W zatoce Talienwan zniszczono przeszło 70 min, oprócz tego wyłowiono 30 min, pływających w zatoce peczilijskiej.

Dopiero w październiku.

Petersburg. Słychać, że flota bałtycka ma odpłynąć do Azyi wschodniej dopiero w... październiku r. b. W takim razie przybędzie na pole walki może dopiero w przyszłym roku.

Olbrzymie defraudacye.

Londyn. Do „Daily Express“ donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski czyni rozpaczliwe wysiłki w celu położenia tamy **korupcyi**, jaka panuje na wschodzie Azyi, zwłaszcza zaś wśród rosyjskich urzędników kolejowych. Na ślad nowej olbrzymiej defraudacyi wpadła świeżo carowa-matka. Wysłała ona kilkakrotnie dla Czerwonego Krzyża znaczne sumy, tymczasem pieniądze te nie doszły na miejsce przeznaczenia, gdyż **skradziono je w drodze.** Zarządzone z tego powodu dochodzenia odsłoniły stosunki wprost okropne. W kołach rządowych obliczają, że przy wszystkich dostawach oszukują rząd **co najmniej o 30 procent**, tak że wysokość szkody, jaką z tego powodu poniósł rząd w ostatnich miesiącach, **wynosi co najmniej 70 milionów rubli.** Pewien właściciel dóbr doręczył władzom kwotę, potrzebną na wysłanie do Azyi wschodniej całego pociągu z środkami opatrunkowemi dla wojska. Tymczasem pociągu tego wcale nie wysłano, bo pieniądze, ofiarowane na ten cel, **również skradziono.**

Berlin. Z Petersburga donoszą: Na widownię wojny pospieszyło z całej Rosyi dużo awanturników, którzy tam dzięki protekcyi uzyskali wpływowe i ważne stanowiska. Ci awanturnicy dopuszczają się niesłychanych nadużyć i defraudacyj, a wraz z nimi kradną ich podwładni. Doszło do tego, że w Charbinie i w innych miastach nawet prości kozacy posiadają po kilka domów lub znaczny majątek w gotówce.

Oficerowie sprzedają proch.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Charbina, że tamtejszy sąd wojenny skazał w tych dniach za defraudacyę dwóch oficerów rosyjskich. **Sprzedali oni 50 pudów prochu z magazynów wojskowych Chińczykom.** Jednego z nich skazano na 5 lat katorgi, drugiego na 6 miesięcy więzienia, obu na degradacyę. Tylko okoliczność, że dosypywali oni do prochu piasek, ochroniła ich od kary śmierci.

Ukończona mobilizacya.

Londyn. Z Petersburga telegrafują, że mobilizacya XVII. korpusu armii, który ma odejść do Azyi wschodniej, jest już ukończona.

Mobilizacya rezerwy.

Petersburg. Ukaz carski z dnia 9 b. m. zarządza powołanie oficerów i podoficerów rezerwy do służby czynnej, a mianowicie: z 9 okręgów gubernii Pensa, 1 okr. gub. permskiej i symbarskiej, 6 okr. gub. samarskiej, 3 okr. gub. saratowskiej, 2 okr. gub. orenburskiej, 4 okr. gub. ufskiej i moskiewskiej, 6 okr. gub. tambowskiej, 2 okr. gub. włodzimierskiej, 4 okr. gub. woroneskiej i orelskiej, 3 okr. gub. riazańskiej, 4 okr. gub. tułskiej, 4 okr. gub. charkowskiej, 4 okr. gub. kurskiej. W kilku okręgach zarządzono także wyćwiczenie koni.

Łódź podmorska dla Japonii.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku: Pogłoska, że amerykańskie Towarzystwo sprzedało **łódź podmorską „Protector“** Japończykom za 50.000 funtów szt., potwierdza się. Sprzedaż nastąpiła przed dwoma miesiącami. Łódź jedzie obecnie na pokładzie pewnego norweskiego okrętu do Japonii. Wiozą ją dwaj amerykańscy fachowcy, którzy podczas drogi zaznajamiają Japończyków ze sposobami używania tej łodzi.

Katastrofa podczas obchodu.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ donosi z Tokio, że podczas jednego z ostatnich obchodów zwycięstwa powstał tam na pewnym moście taki tłok, że 19 osób uległo uduszeniu, a liczba rannych jest jeszcze większa.

Poseł Klofacz w Petersburgu.

Petersburg. Przybył tutaj czeski poseł do austryackiej Rady państwa, Klofacz, który udaje się jako sprawozdawca na plac boju.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 14 czerwca.

Bupapeszt. Sejm węgierski prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusyę nad dwumiesięcznem prowizoryum budżetowem.

Wybory do Sejmu galicyjskiego.

Lwów. Dzisiaj odbywają się wybory uzupełniające do Sejmu krajowego w miejsce posłów ruskich, którzy, po znanej secesyi z Sejmu, złożyli swoje mandaty (Zob. art. wstępny. Przyp. Red.). Dotąd nadeszły tu następujące wiadomości z okręgów wyborczych:

Bohorodczany. Na 129 uprawnionych głosowało 118. Wybrany jednogłośnie Barabasz.

Lisko. Głosowało 231. Antoni Staruch 144. Dr Roman Lenartowicz 87. Wybrany Staruch.

Żółkiew. Głosowało 188. Dr Michał Korol 127, Emil Obertyński 61. Wybrany dr Korol.

Rohatyn. Głosowało 218. Adwokat rohatyński dr Andronik Mogilnicki 143. Aleksander Krzeczunowicz 75. Wybrany Mogilnicki.

Dolina. Na 223 uprawnionych głosowało 139. Ks. Teodor Bohaczewski 130. Dymytr Nykołyn 9. Wybrany ks. Bohaczewski.

Rawa Ruska. Głosowało 209. Ks. Mazikiewicz 119. Wł. Górka 91. Wybrany ks. Mazikiewicz.

Zbaraż. Głosowało 139. Dymitr Ostapczuk 93, Fr. Sobolak 45, Paweł Tkacz 1 Wybrany Ostapczuk.

Brody. Głosowało 208. Ks. Teodozy Effinowicz 165. Aleksander Barwiński 43. Wybrany ks. Effinowicz.

Stryj. Na 200 uprawnionych głosowało 150. Dr Eugeniusz Oleśnicki 140. Jeden głos nieważny. Wybrany Oleśnicki.

Stanisławów. Głosowało 209. Dotychczasowy poseł Włodzimierz Huryk 117. Mandyczowski, radca sądowy, 86. Wybrany Huryk.

Otwarcie Sejmu czeskiego.

Praga. Posiedzenie Sejmu czeskiego otworzył marszałek o godzinie 12·10. Posłowie przybyli licznie na posiedzenie.

Marszałek zagajając posiedzenie w czeskiej części mowy wyraził ubolewanie, że obecnie nie może w tak radosnem jak zwykle usposobieniu otworzyć sesyi sejmowej. Stosunki parlamentarne nietylko w kraju, ale także i w całem państwie, ukształtowały się w ten sposób, że nie ma widoków pomyślnej pracy parlamentarnej. Szczególnie daje on wyraz nadziei, że jeżeli nie dzisiaj, to przecież w przyszłości wzgląd na dobro ludności, patryotyzm oraz zdrowy rozsądek usuną przeszkody. W niemieckiej części mowy zapewnił marszałek, że wypełni swoje obowiązki i prosił posłów, aby ze swej strony w tej mierze go popierali i pracowali dla dobra ludności.

Rozpoczęło się odczytywanie wpływu.

Praga. Niemcy rozpoczęli w Sejmie obstrukcyę w ten sposób, że wszyscy prawie zgłosili prośbę o urlop i przy każdej rozpoczynają dyskusyę. Do godziny pół do 2 obradowano nad urlopem Baernreithera. Prośby te wypełnią całe dzisiejsze posiedzenie. (Patrz „Ostatnie wiadomości“).

Praga. W kołach posłów czeskich słychać, że dzisiejsze pierwsze posiedzenie Sejmu czeskiego może być także ostatniem. Niemcy uchwalili bowiem dalszą obstrukcyę i wobec tego Sejm rychło zapewne zostanie [illegible]czony.

Podróż króla Edwarda do Niemiec.

Londyn. Według dotychczasowych dyspozycyi król Edward wyjeżdża dnia 23 b. m. do Kielu.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna jest upoważnioną ze strony powołanej do oświadczenia, że wiadomości, rozpowszechniane za granicą o rzekomym zamachu na cara w Carskiem Siole pozbawione są wszelkiej podstawy.

Rewizyta.

Sofia. Król serbski Piotr przybyć ma do granicznej miejscowości Sitniakowo, gdzie w myśliwskim dworku oczekiwać go będzie ks. Ferdynand. Sprowadzony tu będzie także pułk piechoty, którego właścicielem będzie król Piotr mianowany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 639·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 743·50. Akcye Anglobanku 27·—. Akcye Unionbanku 518·—. Akcye Länderbanku 426·—. Akcye Bankvereinu 509·75. Akcye Bodencredit 926·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 633· . Akcye kolei południowej 78·—. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei północnej 56·00. — Akcye kolei czerniowieckiej 576·00. Akcye Alpiny 407·—. Akcye Rima Muranyi 485·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1995·—. Akcye Fabryki broni 477·—. Akcye Tureckie tytoniowe 328·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1081·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 99·20. Renta koronowa austryacka 99·20. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·05. 4% Listy Banku hipotecznego 99· . 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. % Listy Banku krajowego 99· 5. 4½% Listy Banku [illegible]owego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku kraj[illegible]ego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·[illegible]. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 127·50. Marki 117·37. Ruble 253·—.

Usposobienie: Bez ochoty. Międzynarodowe wartości ustępujące Pojedyncze efekta lokalne pożądane i wyższe.

Cukier 21·45 spokojny. Spirytus 46·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 14 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 —
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 25	100 25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 75	101 75
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
3½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	101 75
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —

Tapety, story i żaluzye A. Krzysztofowicz

1764 Lwów — Hotel George'a — Wzory wysyłam franco. 1 0

Ogrodnik

kawaler, poszukuje posady. Posiada świadectwa z 19tu lat pracy z handlowych i prywatnych ogrodów. Może wyjechać zagranicę. Zgłoszenia dla A. S. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1793 1 3

Prawo propinacyjne

w **Boleniu** (granica michałowicka) z dniem 1 lipca 1904 **do wydzierżawienia.** Wiadomość w browarze krakowskim, ul. Lubicz. 1792 1 2

Do wynajęcia

na lato lub rocznie **DOM** o 5 pokojach, kuchni, piwnicy i strychu, suchy, na wzgórku, z ogródkiem. Stacya kolei, telegrafu i poczty w miejscu. Pięć pociągów łączy z Krakowem.

Bliższa wiadomość: *Obszar dworski Brzeznica, p. Brzeznica.* 1796 1 5

Największa znana

OWOCARNIA

przy ul. Szewskiej l. 25,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż nadszedł **wielki transport**

czereśni.

Funt 12 ct. 1794 1 3

Również owoce, jarzyny wszelkiego rodzaju po cenach najniższych.

Ogrodnik żonaty, bezdzietny, bardzo zdolny w swym zawodzie, z drzewami owocowemi, z jarzynami, oraz z drzewami liściastemi bardzo dobrze obeznany, pragnie zmienić miejsce. Posiada bardzo dobre świadectwa. Mówi po czesku, polsku i po niemiecku. Zgłoszenia przyjmuje **Izydor Haluszczak,** ogrodnik **w Andrychowie.** 1798 1 3

Praktykant

z dobrego domu, z odpowiednią szkołą, przyjęty może być zaraz w handlu towarów mięszanych **Joachima Jana Danko w Żywcu.**

Zgłoszenia wprost pisemnie. 1763 2 0

Wyprzedaż.

W dniach 1. 2. 3. lipca starego stylu b. r. **w Skazińcach** (Podole rosyjskie) będą sprzedane z licytacyi ruchomości i zbiory po ś. p. W. Markowskim: powozy, meble, biblioteka, porcelany, zegary itp. przedmioty, oraz staropolska kulbaka z całkowitym rynsztunkiem.

Adres: **St. P. Z. D. Ż. Proskurów,** stamtąd 28 klm. do M. Jaroliniec po szosie i 7 klm. drogą prywatną do **Skaziniec.** 1766 3 3

Chłopiec

zamiejscowy wieku lat 14 zostanie przyjęty do praktyki handlowej do magazynu przyborów do szycia, haftu i towarów modnych damskich

E. Smidowicza, Kraków,
Linia A-B. 1712 3 4



Józef Gorecki

Telefon Nr 277.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26

Magazyn: Rynek główny l. 6, piętro I. (Szara kamienica),

wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **Józef GORECKI,** Telef. Nr **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.** 1277 15 30

Już wyszedł!

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.
Wykaz realności i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy. 1677 6 0
Wykaz wolnych mieszkań
„Informator", Kraków, Szpitalna 34.
Filia Lwów, Sykstuska 32.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 13 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Nowości muzyczne!

Księgarnia i Skład nut
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wydała nakładem własnym i poleca:

Friedmann I. **„Quatre Novelletten"** na fortep.
Cah. I. Nr 1 E-dur, Nr 2 A-moll . . . . K 2·—
Cah. II. Nr 3 D-moll, Nr 4 A-dur (Krakowiaki) . . . „ 2·—
Hock N. J. **„Dwa oberki"** na fortep. . . . . „ 1·—
Raczyński B. **„Pieśni"** słowa Lucyana Rydla z fortep. . . „ 2·50
Świerzyński M. **„Jakoś mi tęskno".** Śpiew z fortep. . . „ 1·20
— **„Przepis na całuski".** Walczyk do śpiewu z fort. . . „ 1·—
— **„Wlazł kotek na płotek i mruga".** Śpiew z fortep. . . . „ 1·20
Wroński A. **„Górą chirurgia".** Mazury na fortep. . . . . „ 1·20
— **„Marzenia uśpionego chloroformem".** Walce na fort. „ 2·40
Żeleński W. **„Dwie pieśni",** sło- K. Tetmajera, Nr 1 Preludynm (Widzę ją); Nr 2 Skonaj ty serce . . . . „ 1·80

Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 1696 3 5

1000 Kg. Agrestu zielonego

ma do sprzedania **Bazar Spożywczy**
Michała Nodzeńskiego, Floryańska 40.
1725 W niedzielę i święta zamknięty. 6 6

Zastępstwo

pierwszorzędnych galicyjskich wyrobów dla Berlina i Niemiec poszukuje dom agencyjny w Berlinie.

Łaskawe oferty pod **G. R. Berlin C 54** postlagernd. 1781 3 3

L. 328/1904. 1721 3 3
Prez.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 31 maja 1904 r., rozpisuje się konkurs na posadę **starszego inspektora budownictwa miejskiego** w VIII klasie rangi z płacą roczną 3600 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 720 koron, dodatkiem budowlanym w rocznej kwocie 400 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 400 koron.

Obok warunków ogólnych, jak nieposzlakowane życie, wiek poniżej 40 lat, wymaga się od kandydatów odbytych nauk politechnicznych na wydziale budownictwa (architektury), złożonych dwóch egzaminów rządowych i wykazania się dłuższą praktyką w budownictwie.

Nadmienia się, że urzędnikom budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, podlegających zatwierdzeniu Magistratu Krakowskiego, a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie, ani też budowli prowadzić.

Plany przeznaczone poza Kraków mogą urzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych z wiedzą i za zezwoleniem Prezydenta miasta w każdym szczególnym wypadku.

Podania o wymienioną posadę przy dołączeniu metryki, świadectw ze złożonych egzaminów rządowych i dotychczasowej pracy należy wnosić do Prezydyum Magistratu najdalej do **20go czerwca 1904 roku.**

Kraków, dnia 3 czerwca 1904.

Z Prezydyum Magistratu stoł. król. miasta Krakowa

J. Friedlein
Prezydent miasta.

16 lat na Sybirze

opowiadania skazańca, który przebolał 16 lat niewoli sybirskiej i uratował się ucieczką przez Japonię na miejsce swego przeznaczenia. — Zeszyt okazowy bezpłatnie. Całość zawierać będzie 25 zesz. po 10 ct. — 20 hal. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów i t. d. Skład główny **na Kraków w biurze J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki L. 2 i w kiosku przy rogu ul. Dietla.**

Nakładca 1740 4 5

R. LANDAU
Lwów, ul. Czarnieckiego L. 3.

W prywatnem liceum żeńskiem

Heleny Kaplińskiej

Kraków, Gołębia 5, I. p.

zapisy uczenic odbywają się codziennie od godziny 11—12 i od 3—4.
Egzamina wstępne w dniach 27 i 28 czerwca. 1739 3 5



W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie, Rynek główny l. 30
poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

1490 10 10

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 14 0

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

68 18 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1653 7 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Mydło Schichta

„Jeleń" **Znak:** **„Klucz".**



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło. Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek.



Dostać można wszędzie! 1511 5 40

Przy kupnie trzeba uważać szczególnie na to, żeby na każdym kawałku mydła było nazwisko „Schicht" i jeden z powyższych znaków ochron.

SZCZAWNICA

Zakład zdroj.-kąpielowy i inhalacyjny.

Kuracya wodolecznicza i kefirowo-żentyczna.

Pierwszorzędna stacya klimatyczna.

Urządzenie postępowe, desinfekcya mieszkań.

Sezon od 20 maja do końca września.

Wody najsilniejsze **szczawy** alkaliczno-słonawe ze znanych ze skuteczności zdrojów: **Józefiny, Magdaleny i Stefana** we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje

Dyrekcya Zakładu górnego
1498 4 8 *Feliks Wiśniewski.*

Pracownia sukien i okryć
Elżbiety Banachowskiej z Warszawy
w Krakowie, Czysta 21,

wykończa szybko i elegancko powierzone roboty po cenach przystępnych. Tamże potrzebne są panny. 1778 2 3

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą, oświetleniem elektrycznem i windą (Litf), omnibus przy każdem pociągu bezpłatnie. 1772 3 0

Znakomity podróżujący

(Agent), Polak, handlowiec, władający biegle językiem niemieckim, szuka miejsca jako wojażer na jakikolwiekbądź artykuł.

Zgłoszenia pod **1727** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1727 3 3

Poznańczyk

rutynowany buchalter, korespondent polski i niemiecki, znakomity handlowiec — posiadający kaucyę — od roku na posadzie w wielkiej fabryce szuka posady od 1 lipca 1904 lub 1 października 1904.

Zgłoszenia pod **1726** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1726 3 3

Woda kolońska

912 **fiołkowa** 11 12

Jul. Józefowicza

poleca się jako dobra woda toaletowa z trwałym zapachem

Flakony w cenie: K 2·40 i 1.40, w Krakowie: w składach aptecz. i perfumeryach; we Lwowie: u pp. A. Beacock, Hetmańska 4 i P. Mikolasch i Ska.

Główny skład:

Warszawa, Nowo-Senatorska L. 2.

L. 325/Del. 1773 2 3

Ogłoszenie.

Celem utworzenia z początkiem roku szkolnego 1904/1905 klas równorzędnych dla gimnazyów krakowskich poszukuje Administracya szkolna w zachodniej części miasta t. j. w dzielnicy IV. ewentualnie w innych dzielnicach, pomieszczenia składającego się co najmniej z 4 sal szkolnych, pokoju dla kierownika, gabinetu na zbiory i mieszkania dla stróża.

Oferty zaopatrzone planami można wnosić do **20 czerwca 1904.**

W Krakowie, 7 czerwca 1904.

C. k. Delegat Namiestnika:
Fedorowicz.

W Muszynie przy Krynicy naprzeciw dworca kolejowego **do sprzedania**

WILLA

nowo zbudowana z kompletnem urządzeniem za bardzo niską cenę. 1785 3 5

Wiadomość na dworcu kolejowym w Muszynie, lub w Administr. „N. Reformy" pod 1785.

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 1121 17 0

Olbrzymie króliki

52 razy odznaczone Iszą nagrodą, jak angielskie i francuskie, belgijskie i flamandzkie i lotaryngskie, olbrzymie, bo dochodzące do 30 funt. wagi, 6-cio tygodniowe począwszy od koron 1·50. Do nabycia: **SCHWAB, Wiedeń, X/3.** 1768 4 10

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ul. Karmelicka 17, I p.** 24 0

Poszukuje się

Leśniczego

z wyższą kwalifikacyą do **nadzoru** zarządu lasu 200 ha. obszaru, w powiecie tarnowskim.

Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod adresem **Konstanty W.** 1592 9 10

PATENTY

wyjednywa inżynier 285 47 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Zakład pogrzebowy

jest **do sprzedania** w każdym czasie z wszystkiemi do tego zakładu potrzebnemi i gotowemi rekwizytami i przyborami **oraz z koncesyą.**

Tomasz Hatłas
w Wadowicach, ulica Tatrzańska.
1784 2 3

KURS PRYWATNY

dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalteryi
przy Placu Matejki L. 9, II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rahunkowej i złożyć egzamin rach. państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. Grzybek
1890 13 0 c. k. urzęd. rachunk.

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dra St. Pawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. — Wykaz najmu. — Regestr zbożowy. — Raport tygodniowy folwarku. — Raport dzienny folwarku. — Kontrola udoju mleka. — Dziennik kasy. — Kontrakty dzierżawy. — Książeczki robocizny. — Kwitarynsze — Kwitki na bydło. — Poleca 1757 1 7

Z. KUTRZEBA, Kraków, Wiślna l. II.

Szanowną P. T. Publiczność

mam zaszczyt **zawiadomić,** że już **otwarte zostały**

Łazienki na Wiśle

damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.

1675 5 5 Z poważaniem **J. Wójcicka.**

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — **Filia ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby,** odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 37 0

Pierwszorzędne amerykańskie obuwie męskie firmy

HATHAWAY, SOULE & HARRINGTON

Manufacturers of Boots & Schoes

Boston U. S. A.

poleca w wielkim wyborze **wyłączny skład**

FILIPA EILEGO

W KRAKOWIE, RYNEK 14. 1232 17 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.